PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Wychodzi raz w tygodniu w każdy piątek

Oficjalny organ POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ,

Numer pojedynczy 80·— Marek
Prenum. kwartalna 960·— Marek

Krakowskiego, Warszawskiego, Lwowskiego i Łódzkiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej oraz POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Radziwiłłowska L. 8. — Konto czekowe Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 150.005.

WARSZAWA ŁÓDŹ KRAKÓW LWÓW

Nr. 7 (40). Piątek, 17 lutego 1922. Rok II.



Z międzynarodowych zawodów narciarskich w Westerowie.

Start senjorów I i II klasy. (Patrz opis w numerze poprzednim). Fot. J. Opp.

Dział urzędowy.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Adres Sekretarjatu: Wiktor Krzakowski, Kraków-Dębniki, Barska 30.

Komunikat Zarządu.

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia K. Z. O. P. N. z d. 15 stycznia 1922: a) przydzielono „Akademicki Związek Sportowy“ w Krakowie do klasy B na zasadzie § 4 ustęp 1 postan. P. Z. P. N., odnoszących się do zawodów o mistrzostwo polskie, oraz § 5 (ostatni ustęp) statutu K. Z. O. P. N.

b) zreasumowano uchwałę Zarządu z dnia 19 kwietnia 1921, przesuwającą K. S. Sparta w Krakowie do klasy C, i w uznaniu nienagannego zachowania oraz odpowiedniego poziomu sportowego przydzielono klub ten z powrotem do klasy B;

c) przesunięto K. S. Olsza w Krakowie z klasy C do klasy B w uwzględnieniu nienagannego zachowania oraz odpowiedniego poziomu sportowego, nadmieniając przytem, że klub ten pomimo uzyskania mistrzostwa klasy C tylko dzięki przypadkowi jakoteż z powodu regulaminu, ułożonego przez Wydział Gier i Dysc., który w chwili układania regulaminu nie liczył się z ogromnym rozwojem sportu w Okręgu, nie uzyskał automatycznie miejsca w klasie B.

Wniosek T. S. Soła w Oświęcimiu w sprawie utworzenia podokręgu bielskiego przekazano Wydziałowi Gier i Dyscypliny.

Zarząd przyjął w nadzór i opiekę w myśl § 4 statutu: K. S. „Sosnowiec“ w Sosnowcu, R. K. S. „Wolność“ w Krakowie, T. S. „Czarni“ w Oświęcimiu, Z. K. S. „Amatorzy“ w Krakowie, Ż. K. S. „Bar-Kochba“ w Dębicy, K. S. „Lauda“ w Krakowie.

Przyjęto do wiadomości usprawiedliwienie T. S. „Biała-Lipnik“ w sprawie niezałatwienia pisma K. Z. O. P. N.

Wszystkie kluby, należące do K. Z. O. P. N., mają nabyć statut K. Z. O. P. N, oraz regulamin Kolegjum Sędziów po cenie 100 Mkp. za egzemplarz, w sekretarjacie K. Z. O. P. N.

Zarząd K. Z. O. P. N. przypomina wszystkim klubom, że mają obowiązek dostawiania ludzi, utrzymujących porządek na boisku, a to:

podczas zawodów drużyn klasy A 12-tu ludzi,
„ „ „ „ B 6-ciu „
„ „ „ „ C 4-ech „

którzy nie mogą równocześnie spełniać funkcyj bileterów.

Uchwalono zwrócić się do P. Z. P. N., aby wtedy dopiero przyjmował zgłoszenia graczy nowych klubów, jeżeli uprzednio zostanie zawiadomiony przez K. Z. O. P. N. o przyjęciu danego klubu.

Uchwalono zawiadomić „A. Z. S.“ w Krakowie, że ze względu na zupełne wyczerpanie środków udzielenie subwencji jest niemożliwe.

Sprawę przyjęcia projektów odznak za mistrzostwo dla klasy A, B i C odłozono do następnego posiedzenia.

Wydział gier i dyscypliny.

Sekretarjat: E. Leszczyński, Kraków-Podgórze, Parkowa 6.

Ponieważ losowanie rozgrywek o mistrzostwo okręgowe klasy B i C na rok 1922 odbędzie się dnia 1 marca, przeto wzywa się wszystkie kluby, należące do Krak. Z. O. P. N., by najpóźniej do dnia 26 lutego włącznie zgłosiły na ręce sekretarza Wydziału swe drużyny (z wyjątkiem drużyn klasy A) do mistrzostw. Kluby klasy A mogą zgłosić drugie i trzecie, kluby klasy B drugie drużyny. Późniejsze zgłoszenia będą uwzględniane tylko wyjątkowo, o ile Wydział uzna spóźnienie za usprawiedliwione. Przypomina się również, że każdy klub ma obowiązek brania udziału w mistrzostwie; jeśli tego obowiązku nie spełni, to I. drużyna takiego klubu musi w następnym roku grać o klasę niżej. Od ilości zgłoszonych drużyn zależeć będzie zorganizowanie podokręgów oraz tworzenie z drużyn w ramach podokręgów oddzielnych grup.

Rozgrywki o mistrzostwo mogą się odbywać tylko na boiskach, uznanych przez Wydział G. i D. wraz z Wydziałem Kol. Sędz. za nadające się do rozgrywek. Ewidencję boisk prowadzi Wydział G. i D. Dlatego każdy klub winien we własnym interesie przy zgłaszaniu drużyn do mistrzostw donieść Wydział. G. i D., czy i jakie posiada boisko (wymiary, nawierzchnia, oparkanienie, miejsca siedzące i t. p.), wzgl. na jakiem boisku zamierza rozgrywać zawody (czy podnajmuje, na jakie terminy i t. p.). Po otrzymaniu powyższych danych Wydział G. i D. przeprowadzi w miarę swego uznania kontrolę boisk i poda do wiadomości, które boiska nadają się do rozgrywek o mistrzostwo.

Przy losowaniu Wydział G. i D. będzie się starał uwzględniać o ile możności życzenia klubów co do nieobsadzania zajętych już przez nie terminów.

Przypomina się, że kluby, które nie uiszczą do 15 go marca przepisanych w § 6 lit. A stat. opłat, mogą się łatwo narazić na usunięcie ich od udziału w mistrzostwie. Dla informacji podajemy wysokość opłat, obowiązujących w roku bieżącym na podstawie uchwały Waln. Zgromadzenia: Wpisowe dla nowego członka 1.000 mk., wkładka roczna dla klubu klasy A 6.000, klasy B 2.000, klasy C 1.000 mk., wreszcie wpisowe do mistrzostwa, płatne w 3 ratach, t. j. 15 marca, 15 kwietnia i 15 maja r. b., dla klasy A 50.000, dla klasy B 3.000, dla klasy C 500 mk. Kluby klasy A i B opłacają wpisowe do mistrzostw tylko za swe pierwsze drużyny.

T. Synowiec, przewodn.

Z Kolegjum Sędziów.

Sekretarjat: Leopold Fiedler, Kraków XI. Dębniki, Zamkowa 13.

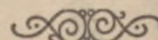
Z dniem ukazania się niniejszego komunikatu tracą swą ważność wszystkie legitymacje sędziowskie, wydane w roku ubiagłym przez Wydział K. S. Nowe legitymacje wydaje sekretarjat za poprzedniem nadesłaniem 2 fotografij i kwoty 200 Mk.

Od Redakcji.

Polski Związek Narciarski nadesłał nam z Warszawy pod datą 8 lutego L. 287/22 następujące pismo:

„Zarząd Główny Polskiego Związku Narciarskiego, rozważając na posiedzeniu swojem dnia 30 stycznia b. r. sprawę urzędowych komunikatów P. Z. N., uchwalił jednomyślnie uznać „Przegląd Sportowy“ za oficjalny organ Polskiego Związku Narciarskiego. Podpisani prezes inż. major A. Bobkowski i za sekretarza J. Chełmiński“.

Na skutek powyższej uchwały Redakcja umieszczać będzie w swym „Dziale urzędowym“ na str. 2 i nast. komunikaty P. Z. N., z których towarzystwa narciarskie czerpać będą informacje o wszystkich ważniejszych uchwałach Zarządu Głównego i o ważniejszych sprawach bieżących P. Z. N.



O wychowaniu.

VIII.

Wymieniwszy w poprzedniej pogadance zabawy ruchowe i sporty, nadające się najlepiej w wychowaniu młodzieży, pragnęliśmy bodaj niektóre z nich bliżej omówić.

Jednym z podupadających u nas sportów jest cyklistyka. A przecież cyklistyka jest rzetelnym sportem, któremu się miano sportu w całej pełni należy i któremuby należało te jego sportowe właściwości i jego sportowe znaczenie przywrócić.

Przed laty mniej więcej czterdziestu znane były tylko koła wysokie o pełnych gumowych obręczach i wówczas było to koło wyłącznie sportowym wehikułem. Nie była jazda na niem ani zbyt wygodną, ani zbyt bezpieczną, ale była lekką i piękną, a garstka adeptów tego pięknego sportu oddawała mu się z całym zapałem i urządzała liczne wycieczki, a nawet czasem i wyścigi.

Między latami 1890—1894 zaczęły wchodzić w życie koła niskie, t. zw. rowery, które pod względem bezpieczeństwa jadącego nie pozostawiały już nic do życzenia, do tego zaś weszły w r. 1892 w życie obręcze dęte, czyli t. zw. pneumatyki, których elastyczność zniosła w znacznej mierze wstrząśnienia, jakie się odczuwało dawniej na pełnych gumach. Była to chwila, kiedy się ten sport zaczął żywiołowo rozwijać, ale też równocześnie zaczął rower służyć jako bardzo popularny i wygodny wehikuł komunikacyjny.

Czy to jedno drugiemu może przeszkadzać? Czyż okoliczność, że dziś tylu ludzi używa roweru praktycznie, iż robotnicy jeżdżą na nim do swoich fabryk, urzędnicy do biur, a uczniowie do szkół — może coś przeszkadzać sportowemu użyciu roweru?

Sportowe użycie roweru może być dwojakie, tj. turystyka — i ta jest najpiękniejszą tego sportu cząstką — jakoteż wyścigi drogowe i torowe. Możnaby powiedzieć jeszcze o trzecim rodzaju, tj. o jeździe sztucznej, która bezwarunkowo jest także sportem, ale jest to sport tylko dla wybranych i przez bardzo nieliczną garstkę ludzi uprawiany.

Wyścigi — to bezwzględnie wspaniały sport, ale od wyścigowca musimy żądać bardzo wysokich kwalifikacyj i pod względem fizycznym i pod względem umysłowym. Wyścigowiec musi byc osobnikiem o zdrowem sercu i zdrowych płucach, musi być człowiekiem do wysiłków wyścigowych doskonale przygotowanym, t. j. i wygimnastykowanym i specjalnie w jeździe wyścigowej wytrenowanym, a trening taki — to jest praca dwu i trzech, a często i więcej lat, a tuż przed samemi wyścigami trzeba się do nich parę tygodni sposobić. Wogóle sposobienie się do wyścigów jest tą cięższą częścią sportu kolarskiego i odbywać się winno pod okiem wytrawnego trenera, ale też przyznać potrzeba, iż ma dla zdrowia nieocenione korzyści. Poza korzyściami fizycznemi zaostrza się też bardzo umysł, wyrabia się odwaga, spryt, przytomność, siła woli i t. p.

Wyścigi mogą się odbywać na specjalnym torze, lecz naturalniejsze i piękniejsze — i jeśli o to chodzi — praktyczniejsze są na drodze. Zachęcać specjalnie do wyścigów nie chcemy, wiedząc, że chętni się łatwo znajdą, tylko zwracamy uwagę, że wyścigi nie są zabawką, lecz muszą być poprzedzone rzetelną pracą, t. j. regularnym systemem życia i sumiennym treningiem.

Torów jest obecnie bardzo niewiele, posiada go Warszawa na Dynasach, w Krakowie ma być rozbudowany, a lwowski ma być odnowiony. Wyścigi torowe ponętne są dla oka patrzących, tu się bowiem cały bieg i całe współzawodnictwo ma przed oczyma, ale o jakiejś moralnej ich wartości niewiele dałoby się powiedzieć. Jest to wydatna praca fizyczna, ale też poniekąd bezmyślna. Głównymi inicjatorami wyścigów na torze były głośniejsze fabryki rowerów, które z reguły dawały jeźdźcom swoje wehikuły i ich subwencjonowały i wyrobiły w ten sposób licznych zawodowców. U nas jednak sport wyścigowy był zawsze i jest amatorskim i chyba długie jeszcze lata takim zostanie.

Jeżeli jednak chodzi o koronę tego sportu, o najwdzięczniejszą i najpiękniejszą jego część — to jest nim sport wycieczkowy. Koleją lub automobilem można się szybciej poruszać, ale jeżeli chodzi o jakąś strawę duchową, o przejechanie cudnemi okolicami, o zwiedzenie licznych miejscowości, o zdrowe i miłe spędzenie czasu, to zalecić tu można jedynie i wyłącznie rower. Rower jest przecie leciuchnym aparatem, ważącym 12—16 kg., dającym się łatwo zabrać do pociągu kolejowego, dającym się łatwo przenieść i przeprowadzić; ustawiony w kącie stoi cichutko, a przecie można na nim lekko przebywać dziennie 60, 80, 100 i więcej kilometrów. I przy jeździe wycieczkowej chodzi o trening, ale tu można ten trening odbywać w czasie wycieczki, a ostatecznie nawet słabszy organizm wytrzyma lekko tempo jazdy 8—10 km. na godzinę. Można sobie w pierwszym dniu — jeżeli się wyjechało bez treningu — zrobić choćby 40 czy 50 kilometrów, a później ilość kilometrów potęgować.

Ileż to my w Małopolsce mamy cudownych okolic, choćby taka Nadwórna, Delatyn, Dora, Mikuliczyn i Jasienie; albo Sambor—Sianki; albo Chyrów, Krosno, Rymanów, Iwonicz; Tarnów—Leluchów; Zakopane—Czerwony klasztor, łódkami do Szczawnicy, a stamtąd dalej rowerem do Nowego Sącza i t. p. Chodzi tylko o to, aby się potworzyły towarzystwa kolarskie i takie wycieczki urządzały. Naturalnie, że wycieczki takie trzeba mądrze urządzać i nie jechać np. ze Stanisławowa do Worochty, tylko z Worochty do Stanisławowa, bo w ten sposób jedzie się ustawicznie ze spadem terenu, i tak samo nie ze Starego Sącza do Zakopanego, tylko z Zakopanego do Starego Sącza. Wycieczki takie wymagają doskonałej organizacji, powinny mieć i jednego z cyklistów, któryby w razie jakichś usterek w rowerach potrafił dać radę, któryby w razie przedziurawienia pneumatyka potrafił go w ciągu kilkunastu minut naprawić, potrzeba uprosić jednego, aby dawał tempo czyli przewodniczył, a przewodnik musi się zmieniać, jeżeliby nie był dobrym, musi się mieć jednego wytrawnego wycieczkowca, strzegącego tyłów i dającego sygnały, o ileby się cała wycieczka miała zatrzymać. W zbiorowych takich wycieczkach lepszem jest tempo choćby za powolne, bo ono winno być zastosowane do najsłabszego jeźdźca, aniżeli takie, któremuby ów słabszy jeździec nie mógł podołać. Wszakże czy się przybędzie do oznaczonego miejsca godzinę wcześniej, czy godzinę później, to przecie nikomu nie zrobi różnicy, a tu chodzi o to, aby jechać spokojnie, wesoło, aby sobie po drodze porozmawiać z tym i owym, lub tą i ową, aby się móc przyjrzeć i na prawo i na lewo i aby uradować oczy pięknymi widokami. Nie wiem, czy mógłby ktoś coś rozkoszniejszego wymyśleć ponad taką wycieczkę, zwłaszcza jeżeli jest dobrane miłe towarzystwo i jeżeli wycieczka wolną jest od jakichkolwiek nieszczęśliwych wypadków. Każda taka wycieczka ma też nieocenione znaczenie wychowawcze.

Toteż powinnibyśmy szczerze pomyśleć o tem, aby nowe towarzystwa kolarskie propagowały przedewszystkiem sport wycieczkowy i urządzały gromadne wycieczki w najpiękniejsze nasze okolice. Od czasu do czasu mogłyby się jakieś kółka wybrać np. do kameralnych dóbr

solnych, do Szwajcarji, do Bawarji, a tam ujrzeliby okolice jeszcze piękniejsze od naszych, a poznawaliby i obce wspaniałe kraje, a ujrzeliby, na jakiej wyżynie stoi tam wszędzie sport turystyczny i jakie tam wszędzie udzielane są cyklistom ulgi.

Czy nie szkoda, że piękny ten sport tak u nas podupada? *K. Hcmerling.*

Lwów.

Harcerstwo a sport.

W grupie instytucyj, które podjęły się zaszczytnej, acz, jak dotąd, niewdzięcznej pracy na polu wychowania fizycznego naszego społeczeństwa, zbyt mało bierze się na uwagę i uwzględnia rolę Harcerstwa Polskiego. Takie niedopatrzenie, tyczące się przeszło sześćdziesięciu tysięcy zorganizowanej i zespolonej pod najszczytniejszemi hasłami młodzieży obojga płci, jest... nieco rażące i wymaga jaknajspieszniejszego zwrócenia na to uwagi odpowiednich sfer kierowniczych. Przyjrzawszy się bowiem pracy Związku Harcerstwa Polskiego, musimy przyjść do wniosku, że nie można sobie wprost wyobrazić lepszego przygotowania młodzieży do późniejszej działalności sportowej, jak właśnie przez wcielenie jej w okresie od 10 go do 16 go względnie 18 go roku życia do dobrze zorganizowanych, pełnych tężyzny fizycznej, a co może ważniejsza, zdrowia moralnego szeregów harcerskich. Nie trzeba chyba długo się rozwodzić nad korzyściami, jakie daje tego rodzaju wychowanie fizyczne naszej młodzieży w wyżej określonym wieku. Poza odpowiedniem wyrobieniem cech, wrodzonych każdemu człowiekowi, poza daniem możności wyładowania się ekspanzywnej, wulkanicznej młodości, daje harcerstwo to, czego niestety dotąd kluby sportowe dać nie umieją, czy też — nie mogą: wyrobienie zalet charakteru, z których w klubach sportowych rozwija się zazwyczaj tylko jedna, i to oparta zwykle na niezdrowym podkładzie konkurencji i zawiści — ambicja.

Musimy sobie jasno zdawać sprawę z tego, że sport nie jest przecież czemś, co istnieje samo dla siebie, lecz że jest on jedynie potężnym, kroczącym tuż obok oświaty środkiem wychowania najzdrowszego, zdolnego do walki o byt swój i swoją ojczyznę, a zarazem pełnego rycerskich zalet społeczeństwa. W obecnej jednak organizacji sportu, przy naogół apatycznym stosunku zarówno społeczeństwa, jak i sfer rządzących, stoimy wobec faktu, że jego strona etyczna, choć zwraca się na nią teoretycznie niemało uwagi, pozostawia dużo do życzenia. To też dlatego tak pomocną może się okazać współpraca sportu z harcerstwem, któreby nie odchodząc na krok od wytkniętego programu, dostarczało sportowi, tej wyższej instancji w życiu fizycznem młodzieży, ludzi wyrobionych odpowiednio fizycznie, a zarazem posiadających szereg zalet duchowych, moralnych i obywatelskich.

Drugim, nader ważnym czynnikiem w pracy harcerstwa polskiego jest fakt wciągnięcia w swoje szeregi pokaźnej liczby młodzieży wiejskiej, a przedewszystkiem rzemieślniczej. Nikt chyba nie wątpi, że sferą, która najwięcej potrzebuje ćwiczeń fizycznych, jest właśnie inteligent miejski i rzemieślnik. I jeden i drugi prowadzi życie zamknięte, bez ruchu siedząc przy biurku, czy też stojąc przy maszynie lub warsztacie. Podobne życie prowadzą dzieci tych ludzi, trzy czwarte swej młodości spędzając nieruchomo nad książką.

Akcja poszczególnych klubów sportowych sięgała dotychczas zwykle sfer inteligencji miejskiej, podczas gdy młodzież rzemieślnicza zamiast na boiskach sportowych spędzała wolne od nauki chwile na brudnych podwórkach, lub wprost przy niosących zarazę ściekach ulicznych. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w Warszawie istnieje jeden jedyny sportowy klub robotniczy, którego działalność, jak dotąd, sprowadza się do zera.

Wymienione niżej powody powinny pobudzić organizujący się Związek Związków, jako naczelną instytucję sportową w Polsce, do porozumienia się i nawiązania ścisłego kontaktu z polskiem harcerstwem. Nie wdając się w bliższe roztrząsanie wspólnej działalności tych instytucyj, podkreślamy, że między innemi należy uregulować sprawę zużytkowania fizycznych walorów młodzieży harcerskiej, aby zaprawiać ją przedewszystkiem do tak wspaniale i wszechstronnie rozwijającej organizm ludzki lekkiej atletyki. Sport ten, posiadający niezliczoną ilość zalet, a dający ćwiczonemu długi szereg przymiotów fizycznych, potrzebnych w życiu codziennem, stoi u nas dotąd na niesłychanie niskim poziomie. Dzieje się to nawet nie dlatego, że wyniki polskie są słabsze od wyników innych narodów. Przyczyny należy szukać w znikomo małej, dającej się wyrazić nawet nie tysiącami, liczbie ćwiczących lekką atletykę w całej Polsce. Trzeba także stwierdzić fakt, że do sportu tego, o ileż zdrowszego, piękniejszego i więcej przynoszącego pożytku, niż np. rozwijająca się u nas doskonale piłka nożna, należy również młodzież zachęcić, zainteresować i wreszcie rozmiłować, czy w najgorszym razie przyzwyczaić. Rolę tę może spełnić przedewszystkiem harcerstwo polskie, co leży w znacznej mierze w jego nieco wojskowym, pełnym porządku i bezwzględnego wypełniania rozkazów regulaminie.

Akcja tego rodzaju musi być ze strony Związku Związków poparta przez dostarczenie Harcerstwu odpowiedniej liczby instruktorów sportowych, mogących celowo i umiejętnie prowadzić ćwiczenia lekkoatletyczne wśród skautów. Jak widzimy, pole do pracy szerokie, wdzięczne i pełne jak najlepszych obietnic. Im prędzej zainteresujemy się tą sprawą, tem szybciej staniemy wobec możliwości poważnego rozwiązania tak niezmiernie ważnego w dziejach obecnych społeczeństw problematu wychowania fizycznego jak najszerszych warstw młodzieży.

Warszawa. *Z.*

NARCIARSTWO.

Przed międzynarodowemi zawodami narciarskiemi.

II.

Trudno jest, tuż przed samemi zawodami, podać jakiekolwiek wskazówki dla treningu zawodników i poprawy ich formy. To, co zostało przez nich zrobione w pierwszej połowie sezonu, musi wystarczyć, a rezultaty, jakie osiągnęli na szeregu ostatnich zawodów, mogą pozwolić na niecałkiem złą nadzieję co do przyszłego spotkania. Nie można oczywiście na podstawie ostatnich wyników — zwłaszcza wyników w Westerowie — żywić pewności zwycięstwa, niemniej jednakże niespodzianki na naszą korzyść mogą się łatwo zdarzyć.

Nasza fachowa i niefachowa prasa sportowa posunęła się w rozsławianiu rezultatów z Westerowa trochę za daleko, gdyż za jednym zamachem zaawansowała narciarstwo polskie do najgroźniejszej bodaj konkurencji świata. Przy sposobności tych zawodów większość wspomnianej prasy zabawiła się w polowanie na kaczki dziennikarskie, a obfity połów upiekła w formie niebywałego pasztetu, którego jedyny skutek — to niedźwiedzia przysługa, wyświadczona narciarstwu polskiemu i bliskim zawodom międzynarodowym.

Oczy dziennikarskie tylko, a niczyje inne, widziały

na zawodach Norwegów, Szwedów, Czechów i t. d., a usłużne pióra zabawiły się w formowanie tych wyssanych z palca wiadomości, gęsto upstrzonych sensacyjnemi cytatami w rodzaju: „Niebywała kompromitacja Czechów“, „Mistrzostwo Tatr należy się Polsce“ i t. d.

Pomijając najzupełniejssą bezpodstawność tych wszystkich wiadomości, trudno nie zwrócić uwagi na to, że narciarstwo nasze zawsze unikało reklamiarskiej blagi, a prawdę, tyczącą się wyników sportowych, podawało do wiadomości ogólnej w formie oględnej i skromnej. Proste poczucie rycerskości w sporcie nie zezwalało dotąd narciarzom nawet na zupełnie zrozumiałe chełpienie się swymi wynikami, natomiast żadną miarą nie może ono znieść nadużycia prawdy ze swą szkodą.

Nie pisałbym o karygodnem tem stanowisku części naszej prasy, gdyby nie przyszłe zawody międzynarodowe. Jasną bowiem jest rzeczą, że echo takiego np. artykułu, jakim był opis zawodów w Westerowie, umieszczony w jednym z przeszłych N-rów Krak. Illustrowanego Kurjera Codz., odbije się głośnem echem w świecie sportowym i wywoła zupełnie zrozumiałą niechęć i rozdrażnienie.

Narciarze zagraniczni zakwalifikują nas łatwo jako pyszałków i blagierów — bo trudno będzie im znać właściwe zapatrywania polskiego świata sportowego — a nasze zawody międzynarodowe mogą im łatwo wydać się prostym „humbugiem“. Dość przecie przypomnieć, że gdy drużyna piłki nożnej lwowskich „Czarnych“ bawiła w Czechach i gdy pisma czeskie reklamowały ją jako „mistrzowską drużynę“ Polski — oburzenie w Polsce było powszechne, a zwracało się ono niestety przeciwko „Czarnym“. Cóż więc będzie, gdy Norwedzy, Szwedzi i Czesi dowiedzą się, że zostali pobici na zawodach narciarskich, na których nie pokazali ani nosa? Oczywiście że nie ograniczą się tylko do okrągłych ze zdumienia oczu, ale winić nas będą, że nietylko chełpimy się nadmiernie z uzyskanych wyników, ale kosztem innych narodowości krzykliwie okłamujemy nasze społeczeństwo. To też nic dziwnego, że całe polskie narciarstwo czuje się głęboko dotknięte postępowaniem tego rodzaju i wymagać będzie jeśli nie fachowości w podawaniu wieści z jego życia, to przynajmniej najprostszej prawdy.

Wracając do sprawy zawodów międzynarodowych, trudno jest zaprzeczyć, by komitet organizacyjny nie przygotowywał ich z godnym nakładem pracy i sumienności. Szczupły początkowo program zawodów został rozszerzony do sześciu następujących, poważnych konkurencyj: Biegi seniorów, juniorów, pań i rozstawny, tudzież skoki seniorów i juniorów. Jak dochodzą wiadomości, konkurencja zagraniczna przedstawia się pomyślnie, gdyż sekretarjat Polskiego Związku Narciarskiego jest już w posiadaniu szeregu zgłoszeń zawodników zagranicznych, a prócz tego spodziewa się jeszcze zgłoszeń następnych. Nie bacząc na przypuszczalne znaczne straty materjalne, komitet dokłada starań w tym głównie kierunku, by zawody wypadły pomyślnie, gdyż od ich powodzenia zawisłym jest rozwój naszego sportu narciarskiego i kontakt ze sportem obcym. Jak ostatnie zawody wykazały, nasza klasa seniorów znajduje się obecnie w znacznym treningu, tak, że zwłaszcza co do biegów można liczyć na dużą z naszej strony konkurencję. Jak wyżej już zaznaczono, warunek licznego startu z naszej strony byłby bardzo pożądanym i warunek ten najprawdopodobniej będzie osiągnięty. Z pomiędzy polskich towarzystw narciarskich, które bez wyjątku powinny obesłać zawody, na pierwsze miejsce wysuwa się wartościami sportowemi swych zawodników Sekcja Narciarska Tow. Tatrzańskiego w Zakopanem. Do jej sukcesów jesteśmy już od dłuższego czasu przyzwyczajeni i liczymy na jej zawodników najwięcej. Poza tem bowiem, że wyścigowcy Sekcji przedstawiają klasę zdecydowaną i prawie bez znaczniejszych indywidualnych różnic, rozporządzają oni wielką liczebnością, która dać może znaczne szanse. Do samego np. biegu seniorów Sekcja może wystawić około 20 dobrych zawodników i drugie tyle do biegu juniorów, a kilkunastu zawodników do skoków. Forma skoków poprawiła się dzięki ostatnim zawodom dość znacznie tak, że i w tej konkurencji zawodnicy Sekcji zwracają na siebie uwagę, jako przyszli najpoważniejsi konkurenci. Skocznia w Jaworzynce, na której mają się odbyć zawody, jest obecnie dzięki staraniom Wydziału S. N. T. T. odpowiednio przygotowaną, rozbieg jest przedłużony tak, iż spodziewać się można, że skocznia odpowie wymaganiom skoczków zagranicznych.

Z pomiędzy innych polskich towarzystw narciarskich Sekcje Narciarskie lwowskich Czarnych i krakowskiego A. Z. S. przygotowują się do zawodów przez urządzanie zawodów u siebie. Liczyć można, że oba towarzystwa wystawią po kilkunastu dobrych zawodników.

Jako bardzo dodatni fakt podkreślić należy, że dzięki obu tym towarzystwom powstały w najbliższej okolicy Lwowa i Krakowa stałe skocznie narciarskie, umożliwiające konieczny trening. Wybudowanie skoczni w tych miastach nie jest jedynie dla obecnych zawodów ważnem, lecz na przyszłość przyczynić się może znakomicie do podniesienia poziomu klasy i liczebności skoczków polskich.

Nie można żadną miarą teraz już przystępować do zastanawiania się nad ewentualnemi wynikami i stosunkiem sił naszego sportu do zagranicznego. Wyniki bowiem zależne są w pierwszej linji od nastrojów i tras biegów, tudzież od wysokości klasy zagranicznej, która do nas zawita. Wyniki, osiągnięte przez narciarstwo polskie w Westerowie, nie mogą być w pełni miarodajne, gdyż reprezentacja zagraniczna u nas będzie zapewne przedstawiała inną klasę niż w Westerowie. Nie mniej jednakże przypuścić można, że zawodnicy nasi mają dobrze wyrobione poczucie ambicji sportowej i pewnego rodzaju zawziętości; te zalety przy spotkaniu tej miary mogą ich doprowadzić do zwycięstwa, którego im napewno życzy cały polski świat sportowy.

Kraków, 10 lutego 1922. *S. F.*

I. Międzynarodowe Zawody Narciarskie.

W dniach 19, 20, 21 lutego, jak wielokrotnie donosiliśmy, odbędą się w Zakopanem I. polskie międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem. Protektorat nad zawodami raczył objąć Naczelnik Państwa, a komitet honorowy pod przewodnictwem Prezydenta Rady Ministrów, Antoniego Ponikowskiego, tworzy szereg najbardziej w państwie znanych osobistości.

Pierwsze to wielkie spotkanie naszego sportu narciarskiego z zagranicznymi zawodnikami przedstawia się niezwykle interesująco pod względem sportowym, gdyż napłynęły już zgłoszenia ze związków: Norwegji, Francji, Węgier, Czech i t. d. i należy spodziewać się pierwszorzędnej konkurencji.

Program zawodów obejmuje: Dnia 19 lutego bieg seniorów, bieg juniorów i bieg pań, dnia 20 lutego konkurs w skokach seniorów i juniorów, dnia 21 lutego bieg rozstawny. Szereg osobistości i firm w naszym kraju ofiarował komitetowi nagrody honorowe, prócz tego zawodnicy otrzymają żetony. Artystycznie wykonany afisz, projekt narciarza p. Rafała Malczewskiego, jest prawdziwie ozdobnem przygotowaniem zawodów, po-

dobnie jak i programy drukowane w formie książeczki, wykonane niezwykle poprawnie.

Zjazd sportsmenów i publiczności będzie bardzo duży, gdyż zainteresowanie zawodami jest w kraju, tak jak tego można było się spodziewać, bardzo znaczne. Wielu ludzi przyciągnie zapewne ustalona pogoda w Zakopanem i chęć użycia niezwykłych emocyj sportowych.

S. F.

I. Zawody Narciarskie w Krakowie.

Sekcja Narciarska Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie podjęła w ostatnią niedzielę dnia 12 b. m. śmiałą próbę zainteresowania szerszej publiczności krakowskiej sportem narciarskim przez urządzenie powyższych zawodów. Tereny narciarskie, leżące w bezpośredniej bliskości Krakowa, tylko w miarę bardzo dobrych warunków nadają się na urządzenie zawodów, a miejsca, na których wybudowaćby można średnią choćby skocznię narciarską, należą do wyjątków. Toteż z całem uznaniem podnieść należy fakt, że komitetowi udało się wynaleźć w skromnym terenie Bielan i Woli Justowskiej dobre naprawdę trasy biegu klubowego i nowicjuszy, które w pełni odpowiedziały wymogom sportowym. Osobno jednakże podkreślić musimy zasługę Sekcji, która polega na wybudowaniu stałej skoczni narciarskiej w bezpośredniej bliskości miasta. Wybór stoku i proporcje spadków wbiegu i wybiegu, tudzież sama skocznia okazały się bez zarzutu tak, że sport krakowski wykazał odrazu dogodne miejsce do treningu. Życzyć tylko należy, by wydział nie spuścił z oka opieki nad skocznią, by w roku przyszłym postarał się o własność gruntu, na którym skocznia się znajduje, gdyż należałoby zrównać nieco wybieg i dobudować wbieg. Wtedy dopiero skocznia krakowska będzie naprawdę poważnym środkiem przedewszystkiem treningu, tak nieodzownego dla podniesienia choćby liczebności naszych skoczków.

Program zawodów obejmował: 1) bieg klubowy, dostępny tylko dla członków Sekcji, którzy brali już udział w zawodach; 2) międzyklubowy bieg nowicjuszy, dostępny dla narciarzy, stojących po raz pierwszy do biegów i 3) międzyklubowy konkurs w skokach.

Publiczność, której jak na pierwsze tego rodzaju zawody w Krakowie zebrało się wyjątkowo wiele, z zainteresowaniem śledziła przebieg obydwu bardzo ciekawych biegów i z prawdziwą emocją oglądała konkurs w skokach, który dla wielu był zupełną nowością.

Sukces czysto sportowy był bardzo duży. Bardzo liczny start nowicjuszów jest dowodem wielkiego zainteresowania naszych najmłodszych narciarzy, a ogólny poziom formy, w jakiej przebiegli trasę, zapewnia o wyrabianiu się sił. Bieg klubowy przedstawiał bardzo ciekawą konkurencję, gdyż na starcie znaleźli się jeźdźcy o wypróbowanej formie i technice w liczbie jedenastu.

Najciekawszym był oczywiście konkurs w skoku. Do zawodów stanęło tu pięciu zawodników, z pomiędzy których pp. Mückenbrunn i Rozmus z S. N. T. T., Zakopane, skakali w formie bezkonkurencyjnej. Ci, którzy widzieli tych skoczków w roku zeszłym lub w zawodach, odbytych już w tym sezonie, stwierdzić mogli bardzo znaczny postęp i rozwój u obydwu. Za niektóre skoki klasyfikowani byli obaj najwyższemi notami, a nieznaczne zwycięstwo odniósł p. Mückenbrunn Henryk jedynie wskutek cokolwiek dłuższych skoków. Konkurs w skokach był prócz tego jeszcze próbą budowy samej skoczni, która okazała się pomyślną, gdyż obaj zdobywcy pierwszego i drugiego miejsca oddali wszystkie skoki konkursowe ustane, a p. Rozmus Aleksander bez widocznego wysiłku postawił poza konkursem rekord skoczni w dniu zawodów, skacząc 18 metrów.

Wyniki biegów są następujące:

I) Bieg nowicjuszy, trasa o charakterze „langlaufu“, długości około 3½ km od t. z. „prochowni“ do drogi na Wolę Justowską — startowało 19. Pierwszy przybył do mety p. Reim Artur z S. N. A. Z. S. 8·12 m., drugi p. Swiszczowski Adam z S. N. A. Z. S. 8·43, trzeci przybył p. Rygier Tadeusz z T. T. N. 8·47, czwarty p. Michejda Władysław z S. N. A. Z. S.

O dalszej konkurencji świadczy fakt, że różnice w czasie pomiędzy zawodnikami były minimalne, często sięgające kilku sekund, lub nawet ułamków sekund.

II. Bieg klubowy S. N. A. Z. S., trasa o charakterze „langlaufu“, długości 8½ km, w tem znaczny procent podchodzenia. Startowało 11. I. p. E. Kaliciński 23·30, II. p. K. Szaroch 25·8, III. p. A. Krzeptowski.

Zdobywca pierwszego miejsca przybył do mety w dobrej formie, stwierdzającej wysoką klasę tego jeźdźca, a wszyscy następni wykazali nieznaczne tylko różnice w czasie.

Prócz zawodników S. N. A. Z. S., którzy mogli stawać w konkursie, biegł także p. Mückenbrunn Henryk z S. N. T. T. poza konkursem. Prawdopodobnie jednak z uwagi na przyszły konkurs w skokach pierwszorzędny jeździec ten wolał niezbyt się męczyć, gdyż nie okazał zwykłej, ogólnie znanej swej formy. Bardzo dobry czas, mogący postawić go na drugiem miejscu, uzyskał p. Wacław Czerwiński, z powodu jednak ominięcia przez niego jednego z punktów kontrolnych, czas jego nie był wziętym w rachubę.

III. Konkurs w skokach: I. p. Mückenbrunn Henryk z S. N. T. T. nota 1·022, II. p. Rozmus Aleksander z S. N. T. T. nota 1·238, III. p. Kaliciński Eugenjusz z S. N. A. Z. S. nota 3·248.

Najdłuższy skok w konkursie oddał p. Mückenbrunn 13·50 m. Najdłuższy skok poza konkursem p. Rozmus 18 metrów.

Komitet organizacyjny zawodów tworzyli pp. J. Gadomski, Dr B. Macudziński, S. Fächer i W. Cepurski. Kolegjum sędziów tworzyli pp. J. Fischer, A. Boniecki, Dr B. Macudziński, S. Fächer i Z. Walter.

Kraków, 12 lutego. *S. F.*

Echa zawodów narciarskich w Westerowie.

Gazeta „Morgenzeitung“ z Morawskiej Ostrawy umieszcza w numerze z dnia 31 stycznia obszerne sprawozdanie z zawodów w Westerowie, w którem dużo miejsca poświęcone jest zawodnikom polskim. Oto co pisze sprawodawca tego dziennika o naszych narciarzach:

Polacy. Tworzyli oni pod względem sportowym najbardziej interesujące zjawisko. W liczbie około 2 tuzinów przybyli oni na nartach przez przełęcze tatrzańskie z Zakopanego, mieli więc za sobą 70 km drogi, z których parę odpada na jazdę saneczkami i skijöringiem. Toteż pierwszego dnia są wyczerpani, nie znają terenu, okazują niepewność i w biegu nie uzyskują zwycięstwa, tylko miejsce. Lecz już ich bezprzykładny rozmach wywołuje podziw. Trzeba było widzieć, jak dziki mały djabeł Mückenbrunn lub Krzeptowski pędzili przez metę. Technika ich doskonała. Powrócę jeszcze raz do nich przy omawianiu skoków. Także paniom warto później poświęcić parę słów. Jednem słowem — zadziwiająca grupa. Między Polakami jest także paru starszych oficerów. Gdy jeden z nich wieczorem dziękował narciarzom z Kezmarku za parę miłych słów i wzniósł okrzyk

„Eljen“, czescy dygnitarze z rumieńcem na twarzy opuścili salę — lecz to nie należy do rzeczy... Polacy są dobrze wytrenowani. Na ich wielkie zawody międzynarodowe w Zakopanem, u których progu już jesteśmy, przymaszerują Norwedzy i Szwajcarzy z armatami ciężkiego kalibru, bo tam będą się musieli dobrze trzymać, gdyż młodzi dzicy chłopcy, którycheśmy tu widzieli i którzy ze swem zacięciem łączą sobie tylko właściwą, lecz wspaniałą technikę jazdy i skoków, potrafią się dobrze bronić.

Na skoczni... Zainteresowanie wśród publiczności ogromne. Niesłychane masy ludzi stały w gęstych szeregach od skoczni daleko w dół. Pewnego rodzaju uroczysta nadchodzi pauza, wypełniona różnemi czynnościami przygotowawczemi. Potem pierwszy skok próbny: Polak. Pędzi, aż szumi w powietrzu, nadlatuje w pozycji telemarkowej i w niej zeskakuje. Ciekawość wzmaga się. Krzeptowski robi skok ustany na 16·5 metrów, który pozostał najlepszym. Przy pierwszym skoku leci w dół, rzuca się w tył do pozycji siedzącej, pada — ? Nie, wyprostowuje się znowu, nie dotknąwszy śniegu (pochodzi to od tańca „Krakowiak“) i zjeżdża bez zarzutu. Mistrz Thern skacze elegancko, spokojnie, trzyma się prosto jak świeca, nie może jednak dorównać Krzeptowskiemu i zostaje drugim. Rozmus, jeden z najdzikszych Polaków, rzuca się poza konkursem na 26 metrów i stawia rekord na tej skoczni. Matzner (z Mor. Ostrawy) osiąga 24 metry. Skacze także jedna dama, p. Ziętkiewiczowa. Jej skok świadczy pięknie o jej odwadze.

Panie. Pozostały one wiernemi reprezentantkami elegancji. Pominąwszy już to, że miały na sobie gustowne dresy sportowe (dowód, że przy poczuciu elegancji można coś także zrobić z prostej odzieży norweskiej), są one, o ile się już raz zabiorą do poważnego sportu, więcej odważne niż np. większość juniorów. Trzeba było widzieć kilka typów juniorów: Zjeżdżają z pewną obawą, szukając w powietrzu oparcia, albo jadą na kijku, rozpaczliwie hamując — widok niezbyt miły. A wkrótce po juniorach p. Ziętkiewiczowa i p. Reichardt (z Budapesztu, zdobyła drugą nagrodę. Red.), obie wesoło wymachujące kijkami, kończące bieg w postawie wzorowej. Albo pna Kaliwoda (z S. N. T. T., Zakopane, przyszła do mety trzecia. Red.), która mimo znacznej i silnie krwawiącej rany na czole i oku, eleganckim „szusem“ przejeżdża metę.

Zawody narciarskie w biegach zwykłych, skokach i tzw. skijöring urządza w dniach 20, 21 i 22 b. m. klub sportowy 38 pp. w Przemyślu w okolicach miasta. Sprawozdanie z zawodów umieścimy.

Zawody o mistrzostwo armii na nartach urządza M. S. Wojsk. Dow. Okr. Korpusu we Lwowie. Zawody te odbędą się z początkiem marca w Worochcie, a organizację sportową tychże obejmuje na mocy rozk. M. S. Wojsk. Sekcja Narciarzy „Czarni“. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

W zawodach narciarskich o mistrzostwo Austrji zdobył pierwsze miejsce Schneeberger (Insbruck), drugie Rivrus (Norwegja), trzecie Schuler (Arulanja).

Mistrzostwo Szwajcarji za rok 1922 zostało przyznane P. Schmidowi (Gstaad) z notą 1·3. Drugim w kombinowanym biegu o mistrzostwo jest A. Girardbille (La Chaux de Fonds) z notą 1·6. Trzeci Bärtsch z notą 1·8. Najlepszy skok osiągnął K. Hailer (M. T. V. Monachjum), osiągając 38 m.

Wied. Sport-Tagblatt umieszcza zaproszenie S. N. Tow. Tatrzańskiego, zwrócone do sportowców austrjackich, do wzięcia udziału w międzynarodowych zawodach. które odbędą się 19 i 20 b. m. w Zakopanem.

ŁYŻWIARSTWO.

Wędrowny puhar Zsigmondy'ego w turnieju hockey'owym na lodzie zdobyło Budapeszteńskie Tow. Łyżwiarskie w Budapeszcie.

Pna Adametz (Wiedeń) zwyciężyła w biegu seniorów w Stockholmie.

Zawody o mistrzostwo austr. związku łyżwiarskiego dały następujący wynik: 1. Dr. Oppacher (W. E. V. 6,286·65), 2. Dr. Schwarzböck (E. V. Wörthersee, 12,260·35), 3. Wrede (Training-Eisklub, 12,270·10).

Mistrzostwo świata w jeździe sztucznej, odbyte w Stockholmie, przyznali sędziowie jednogłośnie parze Szabo-Plank (Wiedeń), która zwyciężyła już przedtem w Garmisch-Partenkirchen i w Davos. W mistrzostwie świata dla panów zdobył pierwsze miejsce Graffström (Stockholm).



Z międzynarod. zawodów narciarskich w Westeroowie.
Przejście drużyny polskiej przez przełęcz pod Kopą.
Fot. J. Opp.

SANECZKOWANIE.

Ogólnoprzemyskie zawody saneczkowe. Staraniem P. K. S. Polonii odbyły się przy pięknej pogodzie i licznym udziale publiczności d. 12 b. m. zawody saneczkowe w parku miejskim na Zamku. Długość 300 metrów. Zawody składały się z trzech biegów i dały następujące wyniki:

1. Bieg pojedynczy: 1) Wolfstal (Polonia) 33³/₅ sek., 2) Klar (Labor), 3) Rudziński (Polonia) na 9 startujących.

2. Bieg saneczek o podwójnej obsadzie: 1) Rubinfeld (niestowarzysz.) 34¹/₅ sek., 2 Klar (Labor), 3) Lichtbach na 10 startujących.

3. Bieg saneczek o dowolnej obsadzie: 1) Wolfstal (Polonia) 34²/₅ sek., 2) Mantel (Hagibor) na 11 startujących. *b.*

BOKSOWANIE.

Spotkanie Dempsey—Brennan odbędzie się 17 marca w Nowym Yorku.

W walce o mistrzostwo w ciężkiej wadze, odbytej w Paryżu, pokonał Nilles Journée'a w piątej kolejce.

Mistrz duński Chik Nelson, który posiada bogate doświadczenie z pobytu swego w Ameryce, wyzwał Prenzla i Breitensträtera.

Niemieccy bokserzy mają wystąpić na arenę w Anglji.

Zawody Niemcy—Szwajcarja mają się odbyć 26 marca w Frankfurcie n. M. przy sposobności zawodów w piłce nożnej Niemcy—Szwajcarja.

TENNIS.

Australja przygotowuje się już dzisiaj do walki o puhar Davisa. Lawn Tennis Association ułożył już drużynę, w skład której wchodzą: Mjr. O'Hara Wood, Anderson, Patterson i Hawkes. W walce parami brać będą udział Anderson-Hawkes.

LEKKA ATLETYKA.

W biegu na przełaj dla pań na przestrzeni 2 km. w Paryżu zwyciężyła pna Juge. Mimo ulewnego deszczu startowało 60 uczestniczek, z których 52 doszły do celu. Puhar wędrowny Shackletona został nadal w posiadaniu towarzystwa Academia, którego członkiem jest pna Juge.

Zieliński zwyciężył w biegu leśnym na 9 km, urządzonym przez berliński klub atletyczny, w czasie 32:04·8 min., bijąc mistrza Niemiec Vietza.

Rekordy niemieckiego związku lekko-atletycznego w Czechosłowacji. Bieg na 1500 m: Kittel (4:29 min.), bieg z przeszkodami 110 m: Franzl (16·7 sek.), sztafeta olimpijska: Herdani, Eisenmayer, Diettrich i Dr. Sponner (3:51·5 min.). Rzut dyskiem: inż. Tronner (40·14 m). Skok zwyż z miejsca: Pettera (1·17 m). Skok o tyczce: Franzl (3·37 m).

W paryskim biegu na przełaj na przestrzeni 12·8 km. zwyciężył Guillemot w czasie 46:39·2 przed Heuetem (47:05·4) i Vignaudem.

KOLARSTWO.

Ernest Kaufmann, mistrz Szwajcarji, odniósł niedawno w pałacu sportowym w Berlinie zwycięstwo nad mistrzem świata 1921 Moeskopsem i mistrzem niemieckim Lorenzem.

Sześciodniowe zawody w Brukseli zakończyły się zwycięstwem belgijsko-holenderskiej drużyny Aerts-Van-Kempen, która ma do zaznaczenia 112 punktow i przebyła 3666 km 560 m.

Na kongresie Union Cycliste Internationale, który 4. b. m. obradował w Paryżu, reprezentowane były następujące państwa: Belgja, Danja, Ameryka, Luksemburg, Portugalja, Francja, Anglja, Holandja, Włochy, Szwajcarja i Czechosłowacja.

SZERMIERKA.

Od p. B. Kiełbusiewicza, członka Lwowskiego Klubu Szermierzy, otrzymaliśmy następujące pismo z datą 9 b. m.:

Wielce szanowny Panie Redaktorze!

W numerze z dnia 3 lutego b. r. „Przeglądu Sportowego" w rubryce: „Szermierka" ukazał się artykuł, podpisany literą J., w sprawie Polskiego Związku Szermierczego. Artykuł ten zawiera parę nieścisłości pod adresem komisji organizacyjnej P. Z. S., które pozwolę sobie niniejszem jako dobrze poinformowany wyjaśnić i sprostować.

Komisja Organizacyjna P. Z. S., utworzona w 1920 r. we Lwowie, natrafiła na trudności nie do przezwyciężenia w sprawie utworzenia Związku, gdyż mówiąc otwarcie nie było kogo wiązać. Istniał podówczas jeden jedyny klub szermierczy w Polsce, mianowicie we Lwowie, który naturalnie sam z sobą Związku utworzyć nie mógł. Inne kluby lwowskie, których było cztery przed wojną, zlały się wcześniej z klubem szermierzy głównie celem możności assautowania z drużyną reprezentacyjną tegoż klubu, która wówczas na gruncie lwowskim stanowiła klasę dla siebie.

Okazała się więc potrzeba stworzenia w Polsce jeszcze conajmniej dwu klubów szermierczych i cel ten Komisja Organizacyjna wzięła sobie za zadanie.

Korzystając z przeniesienia ze Lwowa do Warszawy p. Władysława Sobolewskiego, doskonałego szermierza i autora znanego podręcznika szermierki na szable, nawiązała przezeń Komisja kontakt z Warszawą, którego bezpośrednim rezultatem była akademja szermiercza w Warszawie przy współudziale Klubu szermierzy we Lwowie, a dalszym rezultatem były prace celem zorganizowania klubu w Warszawie. Prace te jednak zawiodły, gdyż ilość szermierzy w stolicy jest jeszcze za małą, by mogła klub utworzyć, i z konieczności zgrupowała się tylko jako sekcja szermiercza Wojsk. Klubu Sportowego.

Pan Sobolewski został w międzyczasie przeniesionym do Poznania, gdzie wspólnie ze znanym szermierzem prof. Dr. Antonim Jakubskim krzątają się około założenia klubu; dotychczas utworzyła się tylko sekcja szermiercza przy A. Z. S., lecz może po wizycie drużyny reprezentacyjnej klubu szermierzy we Lwowie, która na zaproszenie p. Sobolewskiego ma zamiar udać się tego roku do Poznania, obudzi się jakiś żywszy ruch w mieście, które jako siedziba wojskowej szkoły szermierczej ma wszelkie dane rozwoju tego sportu.

W listopadzie u. r. powstała w Krakowie Sekcja szermiercza A. Z. S.

Stan obecny, znany mi, jest więc taki: jeden klub szermierzy cywilno-wojskowy (t. j. we Lwowie), 3 sekcje szermiercze i jedna szkoła szermierki wojskowej. Gdyby więc choć jedna z istniejących sekcyj zdołała przekształcić się w klub samodzielny, byłyby warunki utworzenia Związku; dziś ze względu na normy Federation Internationale d'Escrime, którym taki Związek musiałby podlegać, jest to jeszcze niemożliwem.

Komisja Organizacyjna P. Z. S. zwracała się już w roku 1920 i zwraca się od czasu do czasu i teraz w prasie codziennej z apelem i prośbą o podanie adresów klubów i sekcyj, dotychczas jednak tego brakującego klubu wynaleźć nie można. W artykule cytowanym jest też wzmianka o powstaniu nowej komisji organizacyjnej Związku Szermierczego, tym razem w Warszawie. Nam na nieszczęście nie nowych komisyj i nowych komisarzy, lecz nowych klubów potrzeba. Komisja ta, jak widać ze sprawozdania Dr. Orłowicza w „Tygodniku Sportowym", reprezentuje same sekcje szermiercze (uwaga Lwów przy nazwisku p. Linnemanna polega na pomyłce, gdyż p. Linnemann już od pół roku przeszło nie uczy we Lwowie) i otworzenie jej przy współudziale zawodowców, jak pp. Linnemann i Winkler, mimo bardzo szanownych nazwisk w tymczasowym zarządzie jest dziwolągiem sportowym oraz sprzecznem z postanowieniem Federation Internationale d'Escrime z dnia 12 czerwca 1914 r. Skutkiem tego przystąpienia sekcyj do osobnego Związku rozdwaja się tylko pracę a członkom danych sekcyj, między któremi mogą być bardzo wybitni szermierze, uniemożliwia się wzięcie udziału w turniejach zagranicą z wyjątkiem Niemiec, Austrji oraz Hiszpanji, które dotychczas nie podlegają F. I. E.

Tyle w sprawie wyjaśnienia.

* * *

Zarzut, że artykuł „zawiera kilka nieścisłości", jakkolwiek brzmi delikatnie, wymaga zawsze ścisłego umotywowania. Takiego umotywania nie znajduję, niestety, w treści przytoczonego wyżej listu. Autor nie zorjentował się w intencji mego artykułu. Stojąc na neutralnym gruncie krakowskim, nie występowałem jako antagoni-

sta którejkolwiek komisji organizacyjnej: pragnąłem tylko porozumienia w sprawie utworzenia P. Z. S. i winę opóźniania prac organizacyjnych przypisałem lwowskiej komisji organizacyjnej ze względu na brak wszelkich oznak życia z jej strony. Intencje moje jeszcze wyraźniej rysują się w artykule: „Jeszcze kilka słów w sprawie P. Z. S.“ w Nr. 6 „Przeglądu Sportowego“. Zasług Lwowskiego Klubu Szermierzy nie negowałem; komisji organizacyjnej lwowskiej z Lwowskim Klubem Szermierzy nie indentyfikowałem i nie indentyfikuję, to też wyliczanie zasług tego klubu i nawet pobieżne przedstawienie jego programu uważam za niemające nic wspólnego z poruszoną przezemnie sprawą i sądzę, że właściwiej byłoby te rzeczy umieścić w osobnym artykule propagandowym. Działalność lwowskiej komisji organizacyjnej krytykowałem od „chwili pojawienia się naszej prasy sportowej“, a więc od wiosny roku 1921.

Sportsman-organizator, jeżeli ma pretensję do całkowitego zrozumienia swego zadania, musi umieć docenić każdy czynnik, w skład organizacji sportu wchodzący. Jednym z najważniejszych takich czynników jest prasa sportowa. Z chwilą powstania tej prasy u nas, najsłabsze i najskromniejsze z gałęzi naszego sportu pospieszyły zaznaczyć na łamach tygodników sportowych swe istnienie — nie uczyniła tego tylko szermierka, reprezentowana przez Lwów. Sekcja Szermiercza W. K. S., tworząc Komitet Organizacyjny, kierowała się zdrową myślą zjednoczenia szermierczego sportu polskiego, a nie chęcią piastowania godności „komisji“ i „komisarzy“, bo o istnieniu podobnej instytucji ani słowa przez cały rok 1921 nie słyszała.

A Związek ten jest nam dzisiaj potrzebny nawet przy istniejącym stanie rzeczy — bez względu na przepisy Federation Internationale d'Escrime. Z treści przytoczonego listu wynika, że gdyby np. u nas zawsze istnieć miał 1 klub i 40 silnych sekcyj, to nigdy nie mielibyśmy Polskiego Związku Szermierczego i przepisowych zawodów o mistrzostwo Polski.

Rozumiem i uznaję przepisy regulujące pracę, nie uznaję — tamujących ją. Nie czas dzisiaj myśleć o tem, że (ewentualnie!) jeden lub dwu szermierzy naszych będzie miało trudności w stawaniu na turniejach zagranicznych. Dzisiaj musimy pomyśleć o naszej wewnętrznej pracy organizacyjnej, a z czasem sekcje rozrosną się w kluby, a poziom naszej szermierki może zrówna się z międzynarodowym. O tej pracy wewnętrznej bez prowizorycznego bodaj Związku trudno pomyśleć. Dlatego jeszcze raz podkreślam, że pragnę porozumienia obu komitetów organizacyjnych i jak najrychlejszego utworzenia P. Z. S., a ręczę, że świat sportowy bardziej obchodzi, co umiemy, niż w jaki sposób doszliśmy do tego poziomu.

J.

PIŁKA NOŻNA.

Wskazówki dla sędziów.

II.

Sędzia ma w swych rękach podczas zawodów nieograniczoną władzę.

Przepisy i zwyczaj obdarzają sędziego w czasie trwania zawodów olbrzymią władzą. Na boisku jest sędzia, w ramach prawideł, niczem nieograniczony. Władza jego nad graczami jest zupełnie absolutna. Lecz władza ta nie ogranicza się wyłącznie do graczy, ale rozciąga się także i za barjerę właściwego boiska do gry i obejmuje widzów. W Anglji np. sędzia ma oddaną do dyspozycji służbę policyjną, którą ma prawo swobodnie według uznania rozporządzać. Sędzia ma prawo i obowiązek kontrolować zachowanie się publiczności. Toteż sędziemu przysługuje prawo wykluczyć gracza za jakieś przewinienie z gry, a widza z boiska za przekroczenie przyjętych obyczajów sportowych. W wykonywaniu tej swej władzy sędzia kierować się musi niesłychaną względnością i przedewszystkiem taktem. Brak tych zalet spowodować może zupełnie nieprzewidziane i nieobliczalne zajścia, które zaszkodzić mogą tak powadze osoby sędziego jak i dobremu imieniu sportu, na którego straży w pierwszym rzędzie z mocy swego urzędu winien stać sędzia.

Wykluczenie gracza z gry może być spowodowane tylko poważnem przewinieniem gracza. Wykluczenie jest bowiem najcięższą karą, która nietylko w danym matchu pociąga za sobą osłabienie drużyny, lecz powoduje w dalszym ciągu postępowanie karne w Związku i zazwyczaj dalszą surową karę. To też sędzia winien karę taką stosować w ostateczności, gdy zawiodły już inne przysługujące mu środki. Skoro zaś karę orzekł, winien ją zakomunikować wykluczonemu i jego kapitanowi w stanowczej lecz niemniej grzecznej formie.



Z zawodów narciarskich S. N. A. Z. S. w Krakowie.
Krzeptowski u mety w biegu seniorów.
Fot. T. Cyprian.

Sędzia wogóle winien być wobec graczy uprzejmy i nie zapominać, że match i gra denerwują ich ponad przeciętną miarę. Dlatego nie wolno sędziemu wdawać się z graczami absolutnie w żadne dyskusje. Sędzia musi unikać z graczami wszelkich rozmów o grze i to tak przed, jak i podczas i po zawodach. Posunąć to winien tak daleko, że i na boisku nie powinien odpowiadać na pytania graczy, w rodzaju: za co to? co się stało? i t. p. Wystarczy przy jakiemś rozstrzygnięciu powiedzieć: wolny przeciw A, róg przeciw B; bardzo często wystarcza i odpowiedni ruch ręką. Nie jest wskazane również pouczanie graczy i objaśnianie swych rozstrzygnięć.

Wystrzegać się sędzia musi dotykania graczy ręką, lecz baczyć także, aby i gracze do niego tak się nie zbliżali.

Wskazówki powyższe na pierwszy rzut oka mogłyby budzić wrażenie, że sędzia za wszelką cenę chce stanąć na niedostępnym dla innych piedestale i to nie tyle dobrem kierowaniem zawodami, ile swem wystąpieniem. W gruncie rzeczy zupełnie nie. Każde odstąpienie od powyższego wywoływa dyskusje, kłótnie; sędzia, który objaśnia, wywiera wrażenie, że się usprawiedliwia, powaga sędziego i jego decyzji znika.

Gdy już zatem zadanie sędziego na boisku absorbuje jego myśli i nerwy, to w niemniejszym stopniu czyni to działalność jego odnośnie do publiczności. Zadanie jego ułatwić mają utrzymujący porządek i ewentualnie policja. Każdy sędzia zadowolony będzie, gdy

match przejdzie, a nie będzie zmuszony do zajmowania się publicznością. Są jednak wypadki, że sędzia z ciężkiem sercem będzie musiał uczynić użytek z przysługującej mu władzy, czy to dla wprowadzenia porządku na widowni wśród nieodpowiednio zachowujących się widzów, którzy przeszkadzają lub obrażają jedną z drużyn, czy też, co najprzykrzejsze, dla ochrony własnej osoby przed obelgami i t. p. Każde wystąpienie sędziego, zwłaszcza w ostatnim przypadku, musi być nacechowane spokojem i przedewszystkiem taktem, aby oszczędzić sobie i innym wielu przykrości.

Toteż sędzia, zdając sobie sprawę z wielkiej władzy, jaka mu przysługuje, nie powinien być ani zbyt czuły na pewne rzeczy, a w pewnych wypadkach lepiej będzie, jeżeli uda, że nie słyszy uwag padających pod jego adresem tak na boisku, jak i z poza barjer. Najlepszy sędzia nie dogodził jeszcze wszystkim, a krytyka dozwolona jest widzom. Widz nabywając bilet, ma prawo krytyki i to zarówno drużyn jak i sędziego i sędzia musi się z tem pogodzić, że występując publicznie, podda się krytyce. Samo przez się rozumie się, że krytyka winna być utrzymana w przyzwoitych ramach i nie może objawiać się obelgami. W tym bowiem wypadku sędzia musi być bezwzględny i wykluczyć takiego krytyka z boiska.

Bezwzględnie nie wolno sędziemu wdawać się w jakiekolwiek rozmowy i spory z publicznością, gdyż to do niczego dobrego nie prowadzi.

Nie wolno więc sędziemu zapominać, że chociaż ma na boisku najwyższą władzę, to nie on jest najważniejszą osobą. Nie gracze i publiczność dla sędziego, nie match się dla niego rozgrywa. Sędzia jest wprawdzie odpowiedzialny za to, że widowisko sportowe, którem kieruje, będzie utrzymane na wymaganym poziomie, ale osoba jego jest sprężyną, która powinna działać nieznacznie, niewidocznie. Niech też sędzia nie stara się i nie ma ambicji, aby być pierwszym na boisku; gdyby można użyć tego wyrażenia odnośnie do osoby sędziego, możnaby powiedzieć, że najlepszym sędzią jest sędzia dyskretny.

Zawody winny być prowadzone w myśl przepisów P. Z. P. N.

I w tym przypadku sprawa nie przedstawia się tak pojedynczo, jakby się to na pierwszy rzut oka wydawało. Istnieją ogólnie przyjęte prawidła, przyjęte również przez P. Z. P. N. Na pozór więc nic łatwiejszego, jak ściśle się do nich stosować. Tak jest, sędziowie będą musieli się ściśle stosować do przepisów, ściślej niż dotychczas będą musieli sędziować w duchu prawideł. Bo trzeba sobie zdać z tego sprawę, że sędziowie nasi, z małemi bardzo wyjątkami, nie stosowali przepisów odpowiednio, a raczej sędziowali wbrew duchowi prawideł, czy to nie rozumiejąc ich, czy też z innych głębszych przyczyn.

Zasadniczemi punktami, w których sędziowie i wogóle polski sport footballowy bardzo znacznie oddalił się od footballu angielskiego i zachodnio-europejskiego, jest interpretacja przepisów odnośnie 1) do atakowania graczy, popularnie u nas remplowaniem zwanego, 2) kwestji atakowania i ochrony bramkarza i 3) kwestji gry ręką.

Nauczycielem footballu polskiego i polskich sędziów był football wiedeński. Za przykładem Wiedeńczyków zaczęto i u nas każdą ostrzejszą grę, każde silniejsze popchnięcie traktować zrazu jako nieeleganckie, później już nawet jako sprzeczne z prawidłami gry. Dzisiaj stoimy w tej sytuacji, że nasi, specjalnie młodsi sędziowie uważają każde zderzenie na boisku za grę foul.

Dzieje się to wbrew prawidłom i co gorsza pociągnąć może za sobą nieobliczalne dla całego sportu polskiego szkody.

Przepisy pozwalają wyraźnie na „remplowanie". Nie może ono jednak być brutalne lub zagrażać bezpieczeństwu przeciwnika. Jeżeli więc „rempluje" się w myśl przepisów, mianowicie z przodu lub z boku, bez użycia pomocy rąk t. j. z ramieniem przylegającem do korpusu, a uderzenie nie jest tego rodzaju, aby narażało przeciwnika na szwank, to gra taka jest w najzupełniejszej zgodzie z przepisami, choćby uderzony się przewrócił. Co więcej prawidła przewidują, że wolno jest „remplować" z tyłu, a to w tym przypadku, gdy przeciwnik jest obrócony twarzą do swej bramki i przeszkadza rozmyślnie w grze.

W stosowaniu tego przepisu sędziom pozostawiona jest swoboda w ocenie, o ile odepchnięcie jest zbyt brutalne i dla przeciwnika niebezpieczne. W ślad za sędziami wiedeńskimi poszli i nasi sędziowie za daleko. Football jest grą mężczyzn, jest walką dwu drużyn, w której siła fizyczna jest i musi być uwzględniona. Siła fizyczna nie jest czynnikiem decydującym, a w jakim stopniu może być użyta, określają prawidła, pozostawiając resztę sędziemu. Sędzia przeto nie może wyeleminować siły jako jednego z środków walki. Nigdzie też tego nie zrobili sędziowie na Zachodzie. W naśladowaniu Wiedeńczyków posunęliśmy się za daleko i to tak, że dla nas nawet Wiedeńczycy grali za ostro i brutalnie. Dzisiaj musimy skończyć z przesądem, gdyż taka interpretacja prawideł jest niczem innem jak przesądem. Football polski stawia obecnie pierwsze swe kroki na arenie światowej, gdzie gra się zupełnie inaczej jak u nas. Oprócz techniki stosuje się i siłę. Gracze nasi, którym nie wolno używać swej siły, bo wzbraniają im tego sędziowie, staną zupełnie bezradni wobec przeciwników, którzy w dążeniu do uzyskania zwycięstwa, wobec technicznie wyrobionych Polaków użyją nieznanego nam środka t. j. siły. Bo „remplowanie" jest sztuką, której trzeba się uczyć jak każdego innego środka technicznego i której nie da się nauczyć z matchu na match. Jeżeli więc chcemy odegrać rolę w footballowym świecie i stanąć na jakim takim szczeblu sztuki, to musimy zerwać z dotychczasową metodą tak zwanej „eleganckiej" gry. Ta metoda nie wyprowadzi nas na szerszy świat i jest zupełnym anachronizmem. Będziemy, grając jak dotychczas, bezsilni wobec Czechów, Włochów, Francuzów, nie mówiąc o Anglji, Holandji, Hiszpanji.

Sędziowie pierwsi muszą zatem zmienić zasady, któremi nie wiadomo na jakich podstawach się kierowali. Gra ostra z użyciem siły nie jest zakazana, a rzeczą sędziego jest bacznie zważać, aby się grą „foul" nie stała. To też kolegja sędziowskie winny jak najrychlej udzielić swym członkom stosownych pouczeń, aby z winy sędziów sport polski nie pozostawał w tyle za innymi.

Odnośnie do sprawy atakowania i ochrony bramkarza przepis jest zupełnie jasny i nie przedstawia żadnych wątpliwości. Bramkarza w obrębie pola bramkowego nie wolno „remplować", o ile nie ma piłki, w chwili zaś, gdy ma piłkę lub znajduje się poza polem bramkowem, nie stosuje się do niego żadnych wyjątkowych praw i traktuje się jak każdego innego gracza.

U nas zupełnie inaczej. Gdy bramkarz schwyci piłkę, a zbliża się do niego przeciwnik, podnosi się wielki okrzyk oburzenia i sędzia gwiżdże „foul". Wszak takiej interpretacji nigdzie nie sankcjonuje przepis! Bramkarza należy chronić tylko wtedy, jak długo piłki nie ma, O ile będziemy postępowali w dalszym ciągu jak dotychczas, możemy doczekać się tego, że przeciwnicy nasi więcej bramek uzyskają, wpychając naszych bramkarzy z piłką, niż strzałami. A winę znowu po-

noszą sędziowie, którzy dowolnie, a sprzecznie z myślą tłumaczą przepis. Uczmy więc bramkarzy, że schwyciwszy piłkę, momentalnie muszą ją odrzucić, gdyż narażają się na przykre ewentualności, chrońmy bramkarzy przed brutalnością, lecz nie zabraniajmy napastnikom tego, czego dozwala im reguła. Nauczycielem zaś może być znowu tylko sędzia, który odpowiednio będzie stosował prawidła.

Trzecią sprawą, to kwestja „ręki". Gdy na boisku piłka uderzy gracza w rękę lub gracz dotknie piłki ręką, odzywa się w tej chwili krzyk, a w ślad za nim prawie zawsze gwizdek sędziego. Przeważnie niesłusznie. Przepis powiada bowiem wyraźnie, że karana ma być tylko rozmyślna gra ręką. Kwestja więc jasna. Przypadkowe dotknięcie piłki ręką nie może być karane, bez względu na rezultat, to znaczy czy uderzający sobie tem pomógł, czy piłka zmieniła kierunek i t. d. Sędzia ma stwierdzić, czy „ręka" była rozmyślna czy nie. Ocena w tym przypadku jest z pośród skomplikowanych zadań sędziego najłatwiejsza.

We wszystkich powyższych sprawach zadanie sędziego będzie, z początku przynajmniej, o tyle utrudnione, że będzie walczył z tradycją nie tylko wśród graczy, lecz i wśród publiczności. Ta zwłaszcza nie łatwo przyzwyczai się do nowego systemu, gdyż znaną jest rzeczą, że na widowni wszelkie potrącenia wywołują większy ból, aniżeli u poszkodowanego. Ale opinja publiczności w znacznej mierze jest winą dotychczasowej praktyki sędziów, oni też muszą już ponieść mniej przyjemne skutki wprowadzenia nowej szkoły. Będą musieli znosić docinki i przykre okrzyki, ale zniosą je w interesie sportu polskiego. (Dok. nast.).

Dr. J. Lustgarten.

List z Łodzi.

Najważniejsze zadanie Ł. Z. O. P. N.

W skład wybranego niedawno Zarządu Łódzk. Z. O. P. N. weszło kilku wybitnych działaczy na polu sportowem. Okoliczność ta napawa mnie otuchą, że obecny Zarząd zdoła sprostać spoczywającym na nim ciężkim obowiązkom i że ze szczególną energją zabierze się on do przywrócenia i wyrobienia karności i etyki sportowej, którą nie grzeszyli dotychczas nietylko poszczególni gracze, lecz i większa część — z małemi wyjątkami — klubów sportowych.

Moment uzyskania wolności przez Polskę zastał kluby łódzkie materjalnie wskutek okupacji bardzo wyniszczone, co rozumie się pociągnęło za sobą obniżenie się ich poziomu sportowego. A przecież przed wojną Łódź zajmowała pod względem sportu piłki nożnej pierwsze miejsce w b. Kongresówce: prawie żaden występ drużyn warszawskich z przeciwnikami zagranicznymi lub zamiejscowymi nie odbył się bez „wypożyczenia" kilku graczy łódzkich. Zwyczaj ten utrzymał się do ostatnich czasów; to też nie bez słuszności p. Ape, korespondent warszawski „Przeglądu Sport.", nazwał Łódź „giełdą sportową". Ponieważ do giełdy musi należeć conajmniej 2 partnerów, t. j. sprzedający i kupujący — przeto rolę odbiorcy objęła bezprzecznie Warszawa. Ze tak jest, wystarczy przytoczyć nazwiska kilku łodzian, jak Stencla, Marczewskiego, Karasiaka, braci Kubików, którzy przez cały rok ubiegły występowali w barwach drużyn warszawskich, mimo że niektórzy z nich mieszkali stale w Łodzi i wyjeżdżali tylko do Warszawy jakby na „gościnne występy". Daleki jestem od kwestjonowania amatorstwa tych mimo wszystko wybitnych sportowców; chodziło mi tylko o wykazanie, że gdyby Łódź nie była pozbawiona swych najlepszych graczy, to z pewnością inneby obecnie zajmowała stanowisko w sporcie piłki nożnej w Polsce.

W samej Łodzi panowała wielka bezkarność. Wiosną ub. roku niektórzy gracze co niedziela względnie co match ukazywali się na boisku w barwach innego klubu. Z chwilą rozpoczęcia rozgrywek o mistrzostwo okręgowe zaczęto wreszcie stosować przepisy P. Z. P. N. o zgłaszaniu graczy. Nie w smak to poszło tym „wędrownym ptakom", którzy nie mogli wprost pogodzić się z myślą o ograniczeniu ich swobody. Niestety Wydział kar i zgłoszeń nie umiał zdobyć się odrazu na niezbędną pod tym względem energję i surowość. Wskutek zbytniej pobłażliwości karność dalej szwankowała, kluby na każdą najłagodniejszą nawet karę reagowały stale wnoszeniem protestów, nad któremi debata ciągnęła się po kilka tygodni, a ukarani wzgl. znajdujący się pod śledztwem gracze grali bez przeszkody dalej. (Mamy wymowny przykład tego, co się dzieje wówczas, gdy odwołanie się do wyższej instancji wstrzymuje nałożoną karę. Redakcja).



Z zawodów narciarskich S. N. A. Z. S. w Krakowie.
Skok. Fot. T. Cyprian.

W takich to warunkach odbył się słynny z brutalności match kwalifikacyjny „Union"—„Sturm". W szeregach Sturmu znajdowało się kilku graczy, przeciw którym już od 5 ciu tygodni, t. j. od zawodów z Pabjanickiem T. C., prowadzono dochodzenia dyscyplinarne. Gracze ci zostali ukarani surowo (jeden z nich nawet dyskwalifikacją nieograniczoną), lecz dopiero po zawodach z Unionem. Gdyby ukaranie nastąpiło było wcześniej, nie byłoby może doszło do tak gorszących scen na zawodach kwalifikacyjnych.

Bolączką również w Łodzi jest sprawa amatorstwa graczy. Rozprawia się głośno o tem, jak wysoki procent od dochodu brutto i netto pewien klub wypłaca za każdy match swoim graczom. Niestety nikt nie zdołał się dotąd zdobyć na cywilną odwagę i wystąpić w imię czystości sportu otwarcie przed władzami związkowemi z oskarżeniem tego klubu. Zarząd Ł. Z. O. P. N. stoi na słusznem stanowisku, że jak długo nie wystąpi ktoś z oficjalnem doniesieniem, tak długo nie może danego klubu pociągać do odpowiedzialności i stłumić zła w zarodku.

Wprowadzenie porządku i karności oraz baczne zwrócenie uwagi na stronę amatorstwa — to najważniejsze zadanie nowych władz Ł. Z. O. P. N. Muszą one wpoić zarówno w graczy jak i w kluby zrozumienie przepisów gry w piłkę nożną i poczucie konieczności dyscypliny, muszą odrazu wprowadzić ład nawet zapomocą surowych kar, nakładanych zarówno na

graczy jak i na kluby, muszą wyrobić należyte poszanowanie dla swych zarządzeń i uchwał, powinny wreszcie zwrócić pilną uwagę na to, by publiczność na zawodach zachowywała się po sportowemu i przez swe wybryki nie dyskredytowała tego sportu. Praca to olbrzymia, bo najtrudniej jest wykorzenić zastarzałe błędy. Dawny Zarząd nie sprostał temu zadaniu, gdyż zapóźno zabrał się do pracy: ufajmy, że nowe władze zadaniu temu podołają i wprowadzą rozwój sportu piłki nożnej w Łodzi na tory normalne.

Łódź. *Rom.*

W sprawie siedziby P. Z. P. N.

Od naszego stałego korespondenta z Przemyśla otrzymaliśmy następujące pismo: „W ostatnich numerach „Przeglądu Sportowego" zaznaczono w kilku miejscach, iż z Lwowskiego Z. O. P. N. tylko „Czarni" sprzeciwiają się przeniesieniu P. Z. P. N. z Krakowa. Jako uczestnik Walnego Zgromadzenia L. Z. O. P. N., które odbyło się 15 stycznia b. r. we Lwowie, stwierdzam, iż w czasie tegoż Walnego Zgromadzenia rozpatrywano wniosek Stryjskiego K. S. „Pogoń", by starać się o przeniesienie siedziby P. Z. P. N. do Warszawy. Jednakowoż wniosek ów uzyskał jedynie głosy wnioskodawców, pozatem przedstawiciele innych klubów zajęli stanowisko, iż przeniesienie P. Z. P. N. do Warszawy byłoby obecnie jeszcze przedwczesne.

Twierdzenie więc, że tylko „Czarni" są za pozostawieniem P. Z. P. N. w Krakowie, jest co najmniej nieścisłe".

U progu nowego sezonu.

Tegoroczna zima należy do najsroższych i najbardziej śnieżnych z pośród zim ostatnich kilku lat. Cieszą się z tego zwolennicy sportów zimowych, zwłaszcza narciarze i saneczkarze, gdyż dla uprawiania tych rodzajów sportu koniecznym warunkiem jest wysokie podłoże śnieżne. Łyżwiarze także nie mogą się uskarżać na aurę. Mniej przyjemną jest ostra zima dla sportu piłki nożnej. Nawet Poznańskie i Śląsk Górny, które za przykładem całych Niemiec uprawiają ten sport w ciągu całej zimy, musiały wskutek silnych mrozów ograniczyć znacznie ruch footballowy, czekając na dni cieplejsze. Zbliża się jednak marzec, a z nim początek rozgrywek o mistrzostwo we wszystkich prawie Z. O. P. N. Poznański Z. O. P. N. naznaczył ten początek na 5 marca, Krakowski na 19 marca, Warszawski i Łódzki także zapewne w marcu przystąpią do mistrzostw. Fakt ten zmusza footballistów do wcześniejszego ocknięcia się ze snu zimowego i do rozpoczęcia treningów, o ile nie chcą narazić się na niespodzianki w pierwszych grach o mistrzostwo, któreby im trudno było później powetować.

W Krakowskim Z. O. P. N. pierwsza daje znak życia Cracovia. Mistrzowska drużyna Polski otwiera swój sezon już w najbliższą niedzielę. Czyni to dlatego, ponieważ d. 4 i 5 marca czeka ją nielada zadanie: zmierzenie się z Unionem Žižkov i ze Slavią w Pradze. Do tego czasu musi ona znajdować się w pełni treningu, jeśli nie chce wrócić z Pragi z wysokiemi cyfrowo porażkami. Pierwszym przeciwnikiem Cracovii będzie Pogoń z Katowic, drużyna, która w roku 1920/1 zdobyła przed znaną u nas, a obecnie już nieistniejącą Słupną mistrzostwo Polskiego Związku Tow. Sportowych Górnego Śląska, a obecnie jest bezsprzecznie najsilniejszą drużyną polską tej części naszego państwa. Cracovia będzie zarazem pierwszą drużyną, która nawiąże stosunki z drużynami okręgu górnośląskiego, przerwane od czasu ostatniego powstania. Pierwsze spotkanie tych drużyn nastąpi d. 19 b. m. w Katowicach, rewanż 26 w Krakowie. Pogoń święci dnia 19 dwulecie swego istnienia.

Wynik tych spotkań trudno przewidzieć, gdyż większość graczy Cracovii wstępuje w szranki bez treningu, Pogoń zaś w ciągu zimy nie próżnowała. Niespodzianki zatem bardzo łatwo zdarzyć się mogą, tem bardziej, że niekażda drużyna umie grać na boisku, pokrytem śniegiem.

Wyniki krajowe.

Toruń.

5 lutego. **Warta—Sokół 4:3.**

Spotkanie przy 15 niżej zera nie stało na wysokości sportowej. Przyjęcie „Warty" ze strony „Sokoła" było nader gościnne i serdeczne, co z uznaniem należy podkreślić. Sędzia p. Beym.

12 lutego. **Posnania—Unja 8:2 (2:0).**

Zawody powyższe rozegrano przy przepysznej pogodzie, aczkolwiek na boisku, pokrytem twardym, udeptanym śniegiem. Posnania, która, pokonana w niedawno zakończonych zawodach kwalifikacyjnych Pozn. Z. O. P. N. przez Pogoń i raz przez Sokoła toruńskiego, odpadła do klasy B, sprawiła dość licznie zebranej publiczności miłą niespodziankę. Po Unji widać długą bezczynność, co się fatalnie na wyniku odbiło. Grę rozpoczyna Unja, przeprowadzając piłkę pod bramkę przeciwnika. „Ręka" obrony — i „jedenastka", pięknie strzelona, ale jeszcze ładniej przez bramkarza Posnanii obroniona. Gra, prowadzona w dalszym ciągu z lekką przewagą Posnanii, przynosi jej dwie bramki, z których drugą strzelił Orsztynowicz nie do obrony. Odtąd gra Unja w dziesiątkę. Przewaga Posnanii coraz wyraźniejsza, jednak do przerwy już więcej bramek nie pada.

Po przerwie jest inicjatywa bezsprzecznie po stronie Posnanii. Bramki padają w równych mniej więcej odstępach, a trzy z nich należy przypisać karygodnej wprost w danych chwilach bierności obrony Unji. Pod koniec dopiero strzela Unja dwie bramki, kiedy to Posnania widocznie słabnie. „Jedenastki" — po jednej dla każdej partji — ładnie obronione.

W Posnanii bramkarz i obrona bardzo dobra, w napadzie najlepszy lewy łącznik. Prawy łącznik słaby w strzałach na bramkę.

Unja pod koniec uzyskała pewną przewagę dzięki korzystnemu przegrupowaniu drużyny. Sędzia p. Szyc.

* * *

W Poznaniu wchodzi w „modę" pouczanie sędziego przez akademików. Po odgwizdaniu przerwy tuż po wykonanym rzucie od bramki przypadł jakiś mocno zirytowany pan do sędziego z oświadczeniem: „niech pan weźmie do wiadomości, że przerwę odgwizdać wolno dopiero, gdy piłka jest na środku boiska!..." — Komentarze zbyteczne. *E. Sz.*

Wyniki zagraniczne.

Anglja. 6 lutego. Reprezentacja Anglji—Anglja północna 0:1. Zawody próbne. Drużyna reprezentacyjna, która ma rozegrać zawody ze Szkocją, Irlandją i Walją, mająca w swym składzie 10 „repów", uległa teamowi Anglji północnej, w którym grało tylko 4 reprezentatywnych. Dnia 22 b. m. odbędą się zawody próbne Anglja—Anglja Południowa. Skład teamu ang. zapewne będzie nieco zmieniony.

Notts County (II. liga)—**Bradford City** (I. liga) 1:0. Druga kolejka gier o puhar. Po 2 nierozstrzygniętych

zdołał Notts County pokonać swego rywala i staje w trzeciej kolejce (18 b. m.) do walki z Cardiff City.

Mistrzostwo I. ligi: 8 lutego. Aston Villa—Everton 2:1, Cardiff City—Chelsea 2:0, Birmingham—Newcastle United 1:0.

9 lutego, Preston North End—Oldham Athletic 0:0.

11 lutego. Aston Villa—Sunderland 2:0, Blackburn Rovers—Burnley 2:1!, Chelsea—Oldham Athletic 1:0, Liverpool—Birmingham 1:0, Manchester United—Huddersfield Town 1:1, Middlesborough—Everton 3:1, Newcastle United—Woolwich Arsenal 3:1, Preston North End—Cardiff City 1:1, Sheffield United—Bolton Wanderers 1:0, Tottenham Hotspurs—Manchester City 3:1.

Wiedeń. Jedyne zawody Ostmark—Bewegung XX. przyniosły zwycięstwo Ostmarku nad trzecioklasowym przeciwnikiem 5:3 (3:2).

Budapeszt. MTK—33 F. C. 3:2, Nemzeti—FTC 3:2!, VII. ker.—Vasas 2:0, UTE—Vivo AC 4:3.

Praga. Sparta Vinohrady—Viktoria Vrsowice 7:1. Pozatem nie było w Pradze żadnego innego matchu.

Fürth. Spielvereinig. Fürth—1. F. C. Norymberga 3:2 (3:1). Pierwsze spotkanie o mistrzostwo obwodowe między mistrzami swych grup skończyło się, jak przewidywano, porażką zeszłorocznego mistrza Niemiec. Gra bardzo ostra. Każda strona biła po jednym karnym; Riegel z I. F. C. wykluczony z boiska. 25.000 widzów.

Stuttgart. Sportfreunde—Kickers 3:2 (1:0). Sportfreunde zdobywają mistrzostwo Wirtembergu.

Frankfurt nad Menem. Germania—Eintracht 4:1 (2:0). Po 2 poprzednich grach nierozstrzygniętych Germania zostaje mistrzem obwodowym.

Manheim. V. f. R.—Mannheim Lindenhof 5:0 (4:0).

Lipsk. Spielvereinigung—Viktoria 3:0, V. f. B.—Wacker 3:2, Eintracht—F. C. 1899 8:2.

Drezno. Fussballring—Guts Muts 2:0.

Pilzno. Sparta (Praga)—Olimpia 3:2. Sparta bez zdyskwalifikowanych graczy i bez Kady, który bierze udział w turnieju hockeyowym w St. Moritz w drużynie swego klubu.

Lozanna. Szwajcarja niemiecka—Szwajcarja francuska 4:2 (2:1). Zawody próbne przed matchem Szwajcarja—Niemcy.

Genewa. F. C. Bern—Genève 1:0.

Zurych. Chaux de Fonds—Blue Star 4:2.

St. Gallen. F. C. Brühl—Neumünster (Zurych) 3:0.

Z życia Towarzystw.

Walne Zgromadzenie Jasielskiego Klubu Sportowego „Czarni“ odbyło się dnia 2 lutego. Po zagajeniu przez p. Adamskiego przystąpiono do sprawozdania sekretarza, które wykazało, że rozwój klubu w 1921 r. był nader pomyślny, czego dowodem są wyniki zawodów footballowej I. drużyny i juniorów. I-sza drużyna rozegrała 20 matchów, przegrywając jedynie z Cracovią, mistrzowską drużyną Polski klasy B, Podgórzem i bije pod koniec sezonu Resovię I. (4:2). Także i drużyna juniorów rozegrała 8 matchów, przegrywając tylko z I szą drużyną, bijąc podwójnie Z. K. S. Makkabi (Jasło), K. S. San z Sanoka i inne kluby z b. dobrymi wynikami. Pod koniec sezonu ładne wyniki osiągnęła sekcja lekkoatletyczna pod kierownictwem p. J. Kuligi.

Po udzieleniu absulutorjum ustępującemu Wydziałowi, wybrano nowy wydział, w skład którego weszli: Jako prezes Dr. Józef Schoenborn, wiceprezesem prof. Kosydar Józef. Do zarządu zostali wybrani pp. Stanisław Adamski i p. Andrzej Karpiński, sekretarzem został ponownie p. Springer Leopold, skarbnikiem ponownie Stanisław Faber, gospodarzem Tadeusz Olszewski. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Stanisław Biega, Roma Dietl i Jan Dymnicki. Do sądu honorowego wybrani zostali pp. Dr. Józef Schoenborn, Dr. Wojciech Jurasz i Kazimierz Jakliński.

Uchwalono zamówić odznaki klubowe i powiększyć boisko. Adres sekretarjatu: Leopold Springer, Jasło, ul. Chełmska 461.

Klub Sportowy Merkur (Kraków) uchwalił na nadzwyczajnem Walnem Zebraniu, które odbyło się dnia 5 lutego 1922, zmienić nazwę K. S. „Merkur“ na K. S. „Błękitni“. Równocześnie uzupełniono Wydział, w skład którego weszli: jako sekretarz p. Franciszek Hemzaczek, kapitan I-szej drużyny p. Stefan Lewicki, członkowie pp. Edmund Tomaszek, Ludwik Bielawski i Stanisław Dębicki.

Adres K. S. Błękitni: prezes Stefan Baranowski, Kraków, ul. Grzegórzecka 30, I. p.

Sekcja Kolarska K. Sp. Cracovii na Walnem Zebraniu swych członków dnia 2 lutego r. b. dokonała wyboru nowego wydziału, w skład którego weszli pp.: Dr. Hładij Michał jako kierownik, Bronisław Skarda zastępca kier., Tadeusz Stapiński sekretarz, Michał Męcki zastępca sekr., Kazimierz Blicharski kapitan i pp. Reindl Włodzimierz oraz Rudawski Emil członkowie Wydziału. Powzięto szereg ważnych uchwał i jest pełna nadzieja, że zamierzenia Sekcji Kolarskiej K. S. Cracovia dadzą nam w rezultacie szereg interesujących zawodów w zbliżającym się sezonie kolarskim.

Wiadomości krajowe.

Sezon wiosenny Cracovii zapowiada się wyśmienicie. Sekcja footballowa zdołała już ustalić następujący program: 19 i 26 lutego z katowicką Pogonią w Katowicach i w Krakowie, 4 i 5 marca z Unionem Zižkov i ze Slavią w Pradze, 12 marca z Jutrzenką, 19 marca z B. B. S. V. w Bielsku (mistrzostwo), 2 kwietnia z Wisłą (mistrz.), 9 kwietnia ze Sturmem z Bielska (mistrz.), 16 i 17 kwietnia z Budapesti Torna Club (B. T. C.), najstarszym klubem węgierskim, 23 kwietnia z Makkabi (mistrz.), 30-go kwietnia z Jutrzenką (mistrz.), 7 i 8 maja z Pogonią i z Czarnymi ew. z Lechią we Lwowie, 17 maja (we środę) z M. T. K., 21 maja z Jutrzenką (początek drugiej serji gier o mistrzostwo okręgowe), 25 maja z Wisłą (mistrz.), 28 maja z Makkabi (mistrz.), od 2—5 czerwca z okazji jubileuszu 15-lecia istnienia klubu turniej, w którym wezmą udział Pogoń ze Lwowa, Union Zižkov z Pragi i Törekves z Budapesztu, 11 czerwca z B. B. S. V. (mistrz.), 18 czerwca ze Sturmem w Bielsku (mistrz.), 1 i 2 lipca z III. ker. TVE z Budapesztu. Oprócz tego toczą się układy co do wyjazdu pierwszej drużyny na 25 i 26 marca do Wiednia, oraz co do urządzenia tournée po Szwecji i Niemczech w ciągu lipca. Prócz wielu drużyn krajowych sekcja otrzymała jeszcze zaproszenia na rozegranie matchów w ciągu sezonu wiosennego od następujących drużyn zagranicznych: D. F. C. z Pragi, Teplitzer Fussball Club, K. S. Pardubice, Zidenice z Berna mor., D. Sportverein z Opawy, S. C. Polaban Nymburg w Czechosłowacji. Zaproszenia te z braku wolnych terminów nie mogły zostać uwzględnione.

Krakowska Wisła przełożyła swą podróż do Jugosławji z drugiej połowy lutego na lipiec. W lipcu bowiem Wisła zamierza urządzić wielkie tournee, które się zacznie wzięciem udziału w jubileuszu Pogoni lwowskiej dnia 1 i 2 lipca. Następnie rozegra Wisła szereg zawodów w Rumunji (w Czerniowcach i w Bukareszcie), skąd przez Węgry uda się do Jugosławji, gdzie wystąpi w Belgradzie, Zagrzebiu, Spalato i Lublanie. W drodze powrotnej zagości drużyna krakowska prawdopodobnie w Budapeszcie lub w Wiedniu.

Oprócz tego Wisła zwróciła się za pośrednictwem francuskiego Z. P. N. do klubów francuskich celem nawiązania z niemi bliższych stosunków. Francuski Z. P. N. zwrócił się na skutek tego do P. Z. P. N. z propozycją nawiązania bliższego kontaktu i z prośbą o pozwolenie Wiśle i ewent. innym drużynom polskim na rozgrywanie zawodów z drużynami francuskiemi.

Pogoń lwowska przełożyła jubileusz 15-lecia swego istnienia ze świąt wielkanocnych na 1 i 2 lipca. Oprócz krakowskiej Wisły uczestniczyć będzie w jubileuszu jedna z drużyn zagranicznych.

P. K. S. „Polonia“ stara się obecnie o zgromadzenie jak największych funduszów na budowę własnego boiska, do której zarząd klubu przystępuje z wiosną. Jak już donosiliśmy, miejsce pod boisko nie wymaga prawie żadnych niwelacyj, tak, że w razie wczesnej wiosny boisko będzie oddane już z początkiem kwietnia do użytku członków. Roboty na boisku ograniczą się tylko do zupełnie małych robót niwelacyjnych, oraz do postawienia ogrodzenia i szatni. Równocześnie już w r. b. przystąpi klub do budowy bieżni. Na powyższe cele urządził klub parę zabaw tanecznych, a ostatnio wydał listy składkowe, wyłożone u wszystkich tut. poważniejszych firm — ponadto podobne listy rozesłano między członków. Dary płyną obficie — tak, że w krótkim czasie klub będzie zapewne rozporządzał znaczniejszą gotówką, wystarczającą do rozpoczęcia robót.

Jutrzenka (Kraków) rozpoczyna swój sezon wiosenny d. 26 b. m. zawodami z B. B. S. V. w Bielsku. Dnia 5 marca gości u Lechii lwowskiej, a 12 rozegra przyjacielski match z Cracovią. Budowę trybun rozpoczęto, tak, że w krótkim czasie będzie oddaną do użytku publiczności. Trener Zeisler powrócił z kilkumiesięcznego urlopu i przeprowadza z drużyną pilne treningi.

Wiadomości zagraniczne.

Sądowne ukaranie za ostrą grę i za rozmyślne poranienie przeciwnika ściągnął na siebie francuski reprezentatywny Langenove. Sędzia w Rouen skazał go na 4 miesiące więzienia i 6.000 franków odszkodowania. W końcu sąd nie chciał uwolnić go od kary i dał mu 14 dni czasu celem wypłacenia poszkodowanemu 10.000 franków.

Dyscyplina w Anglji a u nas. Barson, gracz Aston Villa, został przez dyrektorjat zdyskwalifikowany. Po zawodach bowiem z Everton znalazł jeden z dyrektorów Aston Villa w szatni trzy osoby, nie należące do drużyny. Ponieważ wstęp do szatni jest oprócz gości dyrektorów w Aston Villa surowo wzbroniony, zarządził dyrektor usunięcie tych osób z szatni. Barson wyprosił to sobie w nieco wzburzonym tonie, motywując, że są to jego przyjaciele; w następstwie tego został przez dyrektorjat natychmiast zasuspendowany.

Football Association pozostawił podległym sobie związkom Irlandji, Szkocji, Walji i Anglji wolną rękę w reasumpcji powziętej swego czasu uchwały bojkotowania footballu kontynentalnego. Po Walji i Irlandji zniosła obecnie bojkot i Szkocja. Football Association przeprowadzi swoje tournée skandynawskie i zezwoli swoim klubom „pod pewnemi warunkami“ grać w państwach centralnych. F. A. nie dopuści jednak w żadnym wypadku do spotkań w państwach centralnych (Central Empires).

Angielski team, który rozegra 28 b. m. w stadjonie Pershinga zawody z Francją, składa się z 7 amatorów i 4 zawodowców.

Zawody Szwajcarja—Austrja odbędą się 11 czerwca w Wiedniu.

Wiedeński Wydział Gier ustanowił cenę 200 K. jako najwyższą za wstęp na zawody o mistrzostwo.

Afera Sparty. Aby położyć kres najrozmaitszym plotkom, postanowił zarząd Sparty praskiej podać do wiadomości przyczyny, dla których drużyna została tak znacznie zmieniona. Gracz Hoyer został z klubu wykluczony z powodu nadużywania alkoholu oraz za nieposłuszeństwo względem kierownika ekspedycji do Hiszpanji. Mazal został na trzy miesiące zdyskwalifikowany z powodu złamania dyscypliny klubowej i obrazy kierownika tejże ekspedycji. Mazal odwołał się do Waln. Zgrom. klubu.

Po zamknięciu numeru.

Sekcja narciarzy „Czarni“ urządziła we Lwowie w dniach 5 i 12 b. m. zawody w skokach. Wybudowana w parku Kilińskiego skocznia, poprawiona po zawodach o mistrzostwo Lwowa, okazała się obecnie bardzo dobrą i dzięki temu zawody przyniosły ładne rezultaty. Niestety na dzień 12 b. m. mimo zapowiedzi z niewiadomych powodów nie przyjechali narciarze z Zakopanego, z utęsknieniem przez Komitet i publiczność oczekiwani. Dzięki 6 startującym lwowiakom mogły się skoki odbyć i nie narażono publiczności na zawód. Dodać muszę, że S. N. „Czarni“ przez kilkakrotne urządzenie zawodów we Lwowie bardzo ten sport spopularyzowali i można się spodziewać, że w roku przyszłym prawie cała nasza publiczność, interesująca się sportami, znajdować się będzie na zawodach narciarskich.

Wyniki zawodów były następujące: 5 lutego startuje 5: Krzeptowski — S. N. T. T. Zakopane i z S. N. „Czarni“ Pawłowski, Scott G. Zenegg, Łuszczyński. 1. Pawłowski S. N. „Czarni“ 2.372 nota, 16, 16.50, 17 m. 2. Krzeptowski S. N. T. T. 2.444 nota, 14.50 m. 14.50 m, 15 m. 3. Łuszczyński S. N. „Czarni“ 2872 nota, 13.50 m, 13.50 m. 13.50 m.

Mile widziany gość z Zakopanego wykazał jako młody skoczek piękny styl i pewność, a rezultat osiągnięty przez niego i Pawłowskiego poza konkursem 18 m 50 jest bardzo dobry. Najlepszy nasz skoczek Pawłowski jest w dobrej formie i można przypuszczać, że w Zakopanem na międzynarodowych zawodach osiągnie niezłe rezultaty. Postawiono rekord skoczni 18.50 m. bez upadku — Krzeptowski i Pawłowski.

12 lutego startuje 6 członków S. N. „Czarni“: Scott Georg i Elgin, Łuszczyński, Werstein, Zenegg i Kitz. 1. Scott Georg 1.961 nota, 13.50 m, 14 m, 14.20 m. 2. Łuszczyński Roman 2.505 nota, 13.70 m, 13 m, 13 m. 3. Zenegg Kazimierz 3.494 nota, 14.50 m, 14.70 m, 13.70 m.

U zwycięzcy widać od ostatnich zawodów wielki postęp, racjonalny trening dał Scottowi pewność doskoku i dobry styl. Toteż miał on wszystkie skoki stane, a poza konkursem osiąga 15 m. Łuszczyński również bardzo pewnie skakał i w ładnej formie, lecz skoki jego były krótsze.

Zawody te były ostatnią próbą przed międzynarodowemi; w połowie tygodnia wyjeżdża grupa członków S. N. „Czarni“ do Zakopanego, gdzie weźmie udział w zawodach. Będzie to zarazem pierwsze tego sezonu spotkanie Zakopiańców z lwowskimi narciarzami.

Zeter.

Od Administracji.

Czytelników naszego pisma w Poznaniu zawiadamiamy, że „Przegląd Sportowy jest w Poznaniu obecnie do nabycia nie w biurze „Ruchu“, lecz w firmie „Camera“, p. St. Pawlik, ul. Ratajczaka 2.

HUMOR SPORTOWY.

Wielki „mecz“.

Z ilustracjami St. Kellera.

(Ciąg dalszy).

Strzelić karnego jest wielką sztuką. Jeden z moich przyjaciół bramkarzy twierdzi, że najtrudniejszym do obronienia jest ten strzał, który przechodzi między nogami. Każdy klub ma swojego Kosickiego, Gulicza, Hamburgera lub Gintla (nazwiska te należy zapamiętać!), których strzał na odległość 11 metrów nie zawodzi. Chyba piłka, ale to im sławy nie umniejsza. Każdy z nich ma swój niezawodny system — już to patrzeć „na bramkę“ skośnie (jak sekretarz P. Z. P. Nu), a strzelić wprost, lub tak mętnie patrzeć wprost, jak sprawozdawca sportowy, który na co innego się patrzy, a co innego widzi, a strzelić w bok.

Publiczność woła „darować“, alę gdy rzeczywiście karnego przestrzelono, krzyczy „przekupiony“. Widzę nawet, jak kilkanaście osób, oburzonych do żywego na niefortunnego strzelca, odchodzi ze swych stojących miejsc na trybunę.

Cykorja chwilowo osłabiona; dziura na skrzydle, bo Munieczek musi zejść z boiska z powodu dziury w spodenkach.

„Ona“ widząc go, woła: „Boże! Co za bezwstydnik!“ Nie wie, że spodenki sportsmena są przecież jako kwiaty, Mr... widział nawet w dali, jak Baranowi zakwitły.

Tym, którzy byli świadkami tego, jak Polonia grała w Poznaniu „na Wartę“, przypomina się piękny moment. Oto zwolenniczka jednego z footballistów, widząc, że rozdarto mu spodenki w miejscu, gdzie plecy zatracają swój szlachetny charakter, na oucie schodzącego z boiska zatrzymała, na nim dziurę zaszyła i nitkę gdzie trzeba odgryzła. Tableaux!



Znów krzyk. Sportsmen sportsmena kopnął „niechcący“. Na boisko wybiegają przedstawiciele: w smutku pogrążonej rodziny, medycyny (podobno weterynarz, specjalista od kopnięć końskich) i trener.

Ona: „Dlaczego ten pan ma takie szerokie spodnie?“

„On musi, bo jest trenerem, więc pilnuje, by gracze biegali dookoła boiska i ćwiczy ich.“

„Czy to tak, jak w cyrku pogromca?“

Tymczasem poturbowanemu zaaplikowano sztuczne oddychanie i „z pompą“ zniesiono z boiska. Za boiskiem przyłączyli się do żałobnego konduktu „Krewni, Znajomi i Przyjaciele“. Wobec tej katastrofy zakłady na Cykorję stoją słabiej. Tendencja zniżkowa.



Pauza.

W loży sędziowskiej namiętna dysputa, o znaczeniu akademickiem. Teoretyczny temat: Pies wpada na boisko, porywa piłkę i ucieka z nią przez siatki Cykorji (siatki



trochę całe). Skoro bramka po odbiciu się piłki od sędziego jest ważna, czy psa uznać za sędziego? Czy to samo może się odnosić do królika? Czy królika uznać za powietrze, za chorągiewkę i czy z psa jest powietrze? (W języku sportsmenów znaczy to, czy piłkę odbitą od psa uważać za lecącą w powietrzu, przez nikogo nie dotkniętą). Co bić w takim przypadku, out, korner czy psa? Kto ma gwizdać na psa: sędzia, czy właściciel?

Swist.

We football gra się zwykle o bramki. Czasem o komers lub dla dzikiej namiętności kopnięcia przeciwnika. Nikt natomiast, nawet najlepszy trener Swiata (pewnie ilustrowanego, w Rzeczypospolitej niejasne), nie może w każdym wypadku powiedzieć, kiedy bramka jest zdobytą. Dopiero niedawno p. Burghardt wyjaśnił nam, że zależy to od tego, czy sędzia 3 razy zagwiżdże. Jeżeli mu się gwizdek zepsuł po drugiem gwizdnięciu, to już wogóle na to rady niema — bramki niema. Jeśli sędzia znów ma zbyt dobry gwizdek, to gwizdnie sobie 3 razy wtedy, gdy piłka odbije się od ręki napastnika, słupka, poprzeczki, policjanta na oucie i goal się liczy. Reklamuj chyba do Pana Boga, lub do lwowskiego wydziału gier, który do dziesięciu lat po matchu bramki unieważnia.

Przypuśćmy znów, że Polonia strzeli dwie uznane bramki na jedną, to ten fakt też jeszcze o niczem nie świadczy. Może się bowiem zdarzyć, że redaktor wyjeżdża do Łodzi w sobotę i zostawia gotową recenzję na poniedziałek, że Polonia przegrała 1:2... A jeżeli przegrany klub uchwali sobie na walnem zgromadzeniu, że odniósł moralne zwycięstwo?... Z powyższego

wynika, że strzelona bramka jest rzeczą tak względną, iż żałować należy, że Einstein nie gra na prawym backu.



Takimi to sposobami końcowy efekt pracy graczy, t. j. bramka, zostaje zniweczony, a ich zdawałoby się jedyny wpływ na wynik jest ograniczony.

(D. n.) *Moloch.*

Rozmaitości sportowe.

Dopiero pod koniec sezonu zimowego P. K. I. O. zdecydował sią na urządzenie prowizorycznych torów saneczkowych w Parku Sobieskiego. Urządzenia te, zabezpieczające zdrowie saneczkującej się tłumnie młodzieży, zostały wykonane pod presją Komisarjatu rządu, na skutek niezwykle częstych wypadków okaleczeń i łamań rąk i nóg, jakie dotychczas miały miejsce w Agrykoli. Winę za tak późne doprowadzenie zjazdów do porządku ponosi jeden z klubów warszawskich, który zawarł z P. K. I. O. kontrakt na zorganizowanie zjazdów saneczkowych. Wskutek niedotrzymania przez klub ów umowy P. K. I. O. dn. 25 stycznia objął ponownie park pod swój zarząd i odtąd młodzież bezpiecznie korzysta z jedynych terenów saneczkowych w stolicy.

Konferencję prasową urządziło Naczelnictwo Harcerstwa Polskiego dnia 10 b. m. Celem jej było dostarczenie prasie szeregu informacyj, któreby mogły zainteresować apatycznie naogół patrzące na wychowanie swej młodzieży polskie społeczeństwo. Według informacyj Naczelnictwa, harcerstwo posiada około 60.000 członków, w czem 25.000 dziewcząt i 35.000 chłopców. W ubiegłej wojnie około 6000 skautów polskich służyło w armji czynnie, reszta pełniła służbę w „Harcerskiem Pogotowiu Wojennem" oraz służbie pomocniczej, przedewszystkiem sanitarnej. Obecnie w pracy pokojowej harcerstwo wypełnia swą rolę wychowawczą zarówno wśród młodzieży miast jak i wsi oraz ośrodków rzemieślniczych i przemysłowych. Posiada ono mniej lub więcej ścisły kontakt z drużynami polskiemi poza granicami kraju, a więc w Syberji, Litwie kow., Łotwie, Rumunji, Niemczech i Ameryce, pozatem z podobnemi organizacjami harcerskiemi innych narodów jak: Anglja, Francja, Danja, Włochy, Ameryka, Szwajcarja, Belgja i t. d. Zeńska polska organizacja skautowa zajmuje 3-e miejsce wśród podobnych organizacyj innych krajów, ustępując jedynie Stanom Zjednoczonym i Anglji. Harcerstwo Polskie jest inicjatorem Związku skautów słowiańskich, którego zebranie organizacyjne projektowane jest w r. b. w Warszawie.

Tottenham Hotspurs, zawodowy klub angielski, rozegra w nadchodzącym sezonie wiosennym szereg zawodów w Czechosłowacji i Austrji. Warszawska Polonia, za pośrednictwem swego trenera Kimptona, zwróciła się do Tottenhamu z propozycją rozegrania matchu w Warszawie. *Z.*

Węgierski Komitet Olimpijski odbył w ostatnim tygodniu doroczne zebranie, na którem wybrał nowy zarząd. Z pietyzmu dla zmarłego prezesa Grzegorza Gerenday'a nie obsadzono na rok fotelu prezydjalnego. Wiceprezesami zostali Dr Bela Nagy (Związek Szermierczy), Dr Szilard Stankovics (Zw. Lekkoatl.) i Dr Franciszek Berger (Zw. Wiośl.). Sekretarzem został Ludwik Tibor, wiceprezes Węg. Zw. Piłki Nożnej. Sprawozdanie komitetu zostało wśród oklasków przyjęte do wiadomości. Interesującą dyskusję wywołała sprawa budowy węgierskiego stadjonu. Okazało się, że jedynego na ten cel miejsca pod budowę magistrat Budapesztu nie chce oddać, przyczem i rząd nie może dać żadnej subwencji na budowę. Tylko z pomocą zagranicy możnaby ten piękny projekt urzeczywistnić; trzeba będzie więc ten plan przełożyć na lepsze czasy.

Odpowiedzi Redakcji.

Jasielski Kiub Sp. Czarni. Umieszczamy sprawozdanie, przysłane nam wcześniej przez naszego korespondenta w Jaśle.

Pan A. Szefler, Łódź. List z załączonym wynikiem zawodów Węgry—Polska ma na kopercie pieczątkę urzędu pocztowego w Łodzi z dnia 10 lutego i przyszedł do nas dnia 13 b. m., wobec czego nie mogliśmy zaliczyć Pana do uczestników naszego konkursu.

Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Synowiec. — Wydawca Aleksander Dembiński. — Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie.
Klisze wykonała firma „Ryngraf".